

Z DNIA NA DZIEŃ WZRASTA
ILOŚĆ CZYTELNIKÓW „GŁOSU WYBRZEŻA”

Reprodukcujemy zdjęcie maszyny rotacyjnej w momencie wybijania przez nią pierwszych ponadstutysięcznych egzemplarzy dzisiejszego nakładu.

Powiekszymy obszar zasiewów i zwiększymy wydajność pól

Apel ministra Dąb-Kociola do rolników

3 bm. min. Jan Dąb-Kociół wygłosił do rolników przemówienie

Prezydent Bierut protektorem obchodów ku czci Słowackiego

Przypadająca w roku b. setna rocznica śmierci Juliusza Słowackiego będzie uroczystości obchodzona w całym kraju. Protektorat nad obchodem objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Na czele Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu stanął premier Cyrankiewicz.

Więzy braterstwa między narodem polskim i francuskim
okażą się silniejsze od szykan rządów Queuille'a
Odezwa b. uczestników Ruchu Oporu

Grupa b. uczestników francuskiego Ruchu Oporu — członków Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację — skierowała za pośrednictwem Związku do Rady Narodowej Ruchu Oporu we Francji pismo, które stwierdza m. in.:

Jeszcze w 1919 r. rząd polski zawarł konwencję emigracyjną z rządem francuskim, na podstawie której setki tysięcy robotników i chłopów polskich wywędrowało do Francji. Pracując razem z nami w kopalniach, fabrykach i na roli najlepiej wiecie, jak wiele korzyści uzyskała Francja z naszego potu i krwi.

Gdy przyszły lata wojny z faszyzmem hitlerowskim, a Wy opuszczaliście swe rodziny, by uciec się do waszych pułków i batalionów, tysiące naszych rodaków podążało na północny-wschód i do linii Maginota bronić tej samej ziemi francuskiej, której wyście bronili.

A gdy kraj wasz został ujarzmiony przez okupanta hitlerowskiego, czyż nie stanęliśmy z wami od razu w pierwszych szeregach walki z okupantem?

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy przystąpiliście do odbudowy. Pado wówczas hasło „produkować”. W tym samym czasie, ojezyzna nasza również została uwolniona. Armia radziecka pomogła naszym narodowi zdobyć nie tylko wolność narodową, lecz również wolność społeczną.

U nas klasa robotnicza wzięła władzę w swoje ręce. Hitlerowska spuścizna w Polsce była potworna, 6 mil. zamordowanych, miasta nasze w ruinach, nasza stolica w gruzach. Naród nasz wykołał o pomoc, potrzebował naszych rąk i naszych mózgów.

Jesteśmy dumni z naszej emigracji we Francji. Ani na chwile nie zapominamy też, ile solidarności i braterstwa okazał nam

DZIŚ 8 STRON

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1949 R.

92 (652)

DZIŚ w numerze:

ILIA ERENBURG O PAKCIE ATLANTYCKIM I O WALCE W OBRONIE POKOJU	Str. 2.
DLACZEGO BISKUP ADAMSKI USILOWAŁ WYBIELIĆ SPLETTA	Str. 3.
PAWEŁ HERTZ O JULIUSZU SŁOWACKIM	Str. 5.
„GŁOS KOBIECI”	Str. 7.

Głos rozsądku w twierdzy imperializmu
Rządy państw zachodnich popelniły zdradę wobec swych własnych narodów
Poseł brytyjski ostrzega przed paktem atlantyckim

LONDYN PAP. Niezależny poseł do parlamentu Jah Platts Mills oświadczył dziennikarzom, że pakt atlantycki stanowi poważne zagrożenie pokoju światowego. Dzieli on świat i wszystkie narody na dwa obozy. Pakt ten jest tym niebezpieczniejszy, że wprowadza podział między te narody, które w walce przeciwko faszyzmowi zjednoczone były na polu bitwy. Obecnie, gdy pakt ten ma być podpisany, zaniepokojona win być nie tyle klasa robotnicza państw demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego, ile raczej narody Europy zachodniej, których rządy dopuściły się w stosunku do nich zdrady.

Pakt atlantycki upoważnia bowiem amerykański Dep. Stanu do jawnej interwencji w krajach, które pakt podpisały.

Znaczenie tego paktu sięga jednak jeszcze dalej. Art. 4 przewi-

duje, że jeśli rząd amerykański dojdzie do przekonania, iż niezależność polityczna jednego z sygnatariuszy jest zagrożona, wówczas może zawezwać państwo to do konsultacji. Z praktyki wiemy najlepiej, czym kończy się taka konsultacja pomiędzy krajami

marshallowskimi a Waszyngtonem. Rządy zachodnio-europejskie skupiały się słuchając „głosu swego pana” i prześcigają się nawzajem w służalczości w stosunku do Waszyngtonu.

koju i współpracy międzynarodowej.

BAZY W AFRYCE... WKŁADEM DO PAKTU

WASZINGTON (PAP). Włoski min. spraw zagr. Sforza oświadczył na konferencji prasowej w ambasadzie włoskiej w Waszyngtonie, że „jeśli Włochy otrzymają z powrotem swe kolonie w Afryce północnej — utworzą tam bazy wojskowe, co będzie częstym widokiem do paktu atlantyckiego”.

NARODY AZJI PRAGNĄ WSPÓŁPRACY ZE ZW. RADZIECKIM

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass z Delhi, w tamtejszym dzienniku „National Herald” ukazał się artykuł, który stwierdza, że pakt północno-atlantycki koliduje z interesami narodu indyjskiego i innych narodów azjatyckich, którym należy na ścisłej współpracy pokojowej ze Związkiem Radzieckim.

STANISŁAW BRONISZ

100-tysięcznym prenumeratorem „Głosu Wybrzeża”

W dniu dzisiejszym „Głos Wybrzeża” przekroczył 100.000 egzemplarzy dziennego nakładu. W związku z tym redakcja postanowiła przeznaczyć 10.000 złotych na nagrodę dla stu-tysięcznego prenumeratora. Po sprawdzeniu w kartotekach okazało się, że stutysięcznym prenumeratorem jest ob. Stanisław Bronisz, robotnik Stoczni Gdańskiej.

Notujemy z przyjemnością, że nagroda przypada robotnikowi, a więc przedstawicielowi tej klasy społecznej, której interesom pismo nasze służy.

REDAKCJA

Śladami Chamberlaina

LONDYN (PAP). Wiceprzewodniczący Brytyjskiej Partii Komunistycznej Palme Dutt oświadczył na wiecu publicznym w okręgu wyborczym Bewina w Woolwich: „W przededniu podpisania paktu atlantyckiego urządzamy tę olbrzymią demonstrację w okręgu wyborczym Bewina, aby wyrazić powszechne oburzenie wobec polityki, która reprezentuje pakt atlantycki. Zwalczamy Bevina i jego politykę zagraniczną, gdyż

zagraża ona interesom brytyjskim, interesom pokoju.

Minister Bevin — ciągnął dalej Palme Dutt — utrzymuje, że pakt atlantycki jest dużym osiągnięciem w walce o pokój. To samo utrzymywał Chamberlain, gdy zawierał układ monachijski przed 11 laty. Przeciwno Monachium protestowała jedynie partia komunistyczna. Historia dowiodła, że partia komunistyczna miała słusność, wyrażając do czego prowadziły podobne paki. Pakt atlantycki nie jest paktem pokojowym i nie zapewnia bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

Podpis Bevina w Waszyngtonie — stwierdził wiceprzewodniczący Brytyjskiej Partii Komunistycznej — nigdy nie będzie miał mocy wiążącej dla mas pracujących Wielkiej Brytanii.

Mówiąc to — podkreśla Palme Dutt — zdaje sobie sprawę, że przemawiam nie tylko w imieniu partii komunistycznej, lecz także w imieniu dużego odłamu partii pracy, który z niepokojem śledzi obecną politykę rządu.

Zbliżająca się konferencja pokojowa w Paryżu — oświadczył w konkluzji Palme Dutt — w której zgłosili już udział delegaci reprezentujący 500 milionów ludzi, czyli 1/3 część mieszkańców globu ziemskiego, udzieli nam odpowiedzi na politykę paktu atlantyckiego i wskaże światu drogę do po-

Przemówienie min. Modzelewskiego w prasie radzieckiej

MOSKWA PAP. Cała prasa radziecka podaje w obszernym streszczeniu przemówienie min. Modzelewskiego w sprawie odnowy rządu francuskiego przedłużenia konwencji o repatriacji Polaków z Francji.

Przyjęcie na Kremlu na cześć delegacji Albanii

MOSKWA PAP. 1 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin wydał na Kremlu przyjęcie na cześć bawiącej w Moskwie delegacji rządowej Albańskiej Republiki Ludowej.

W OBRONIE POKOJU

występują:

Naukowcy Wyższych Uczelni
Gdyni i Sopotu

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami montowania przez Anglosasów paktów międzynarodowych, zagrażających pokojowi. Masę pracujących świata, pragnące pokoju i przyjaznego współżycia narodów przeciwstawiają się wszelkim planom agresji.

Naukowcy Wyższych Uczelni Gdyni i Sopotu, stwierdzając odpowiedzialność jako społeczeństwa na barkach obecnego pokolenia Polski Ludowej, potępiają akcję imperialistów anglosaskich, mającą na celu wywołanie nowej wojny, w interesie kapitalistów.

Naukowcy Sopotu i Gdyni solidaryzują się z akcją pokojową mas pracujących i zgłaszają swój czynny udział w szeregach walczących o pokój i demokrację.

B. Kasprowicz, H. Michniewicz, T. Ocioszyński, W. Borowski, M. Wnuk, J. Wodyński, St. Samborski, Wł. Podlewski, J. Żulowski, J. Studnicki, J. Czaplewski, R. Galkiewicz, T. Heynag, B. Janik, M. Kuczyńska, J. Kulikowski, M. Ledóchowska, P. Malek, J. Moniak, B. Mielcarzewicz, Z. Mielcarzewicz, Cz. Mossakowski, St. Pauli, M. Pelczar, T. Pierzchałski, A. Pinińska, H. Porebska, J. Radzicki, Wł. Sowiński, W. Szweida, E. Winnicka, St. Pleniewicz.

Zw. Zaw. Prac. Skarbowych i Bankowych
okręgu gdańskiego

„Pomimo grozy wojny światowej, która pochłonęła kilkadziesiąt milionów ofiar poległych na polach bitew, mając żywo w pamięci okropne wspomnienia z obozów śmierci, stworzonych przez barbarzyńcę hitlerowskiego, patrząc na mogiły ojców, matek, braci, sióstr i dzieci naszych, pomordowanych przez nowoczesnych Hunów, patrząc na ruiny wsi i miast naszych — uroczystość i stanowczo protestujemy przeciwko próbom wzniecenia trzeciej wojny światowej.

Przeciwstawiamy się zdecydowanie imperialistycznym podżegaczom wojennym, którzy mając na celu własne zyski materialne, nie wachają się poświęcić miliony istnień ludzkich, dążąc do zawiązania światem i uczynienia nas niewolnikami starego ustroju, świadomi więźniów, łączących nas ze wszystkimi ludźmi pracy bez względu na kolor ich skóry i miejsce zamieszkania na globie ziemskim, uroczystość i stanowczo protestujemy przeciwko próbom wegnięcia nas do bratobójczej walki, mającej na celu zgwałcenie człowieka pracy i pozbawienie go wolności.

Głos nasz, włączony w potężny chór try i półmilionowej rzeszy członków Zw. Zaw. w Polsce, w połączeniu z głosem wszystkich członków światowej Federacji Związków Zawodowych, musi znaleźć swój wyraz w ugruntowaniu pokoju.

czył, że w ogóle odmawia zawarcia umowy repatriacyjnej.

Niestetychym jest fakt, że Rząd Wasz z jednej strony praktycznie nie wypuszcza z Francji Polaków, a z drugiej strony stosuje wobec Polaków-górników politykę dyskryminacji, aresztuje bezpodstawnie przy łada okazji i wydała z Francji jak zbrodniarzy.

Stanowisko rządu francuskiego stanowi pogwałcenie konwencji z 1919 r. i jest sprzeczne z podstawowymi zasadami sprawiedliwości, wyrządzając moralną i materialną krzywdę tym, którzy mają tak wielkie zasługi w dziele wyzwolenia i odbudowy Francji.

WE WSPÓLNYM INTERESIE

Niezależnie od naszej i waszej woli, tego rodzaju stanowisko przyczynia się do siania nieufności między naszymi narodami. Stoimy we wspólnej walce przeciw podżegaczom wojennym — we wspólnej walce o pokój. Jesteśmy przekonani, że podejmiecie bez zwłoki akcję, która skłoni Wasz Rząd do zaniechania tego niesłychanego traktowania naszych rodaków. Leży to w interesie Francji i Polski.

Więzy braterstwa zadzierzgnięte we wspólnej walce przez nasze narody okazały się silniejsze od szykan obecnych władz francuskich.

W imię wspólnej przelanej

krwi, wspólnych walk i wspólnych zwycięstw, wyzamy Was, drodzy przyjaciele! domagacie się od Waszego Rządu, by umożliwił naszym braciom powrót do ojczyzny. Wzywa ich kraj okaleczony i zrujnowany. Wzywamy ich do pokojowej odbudowy, do uczynienia z naszego kraju twierdzy tych ideałów za które ginęli d'Estienne d'Orves, Gabriel Perri i rodzina Burczykowskich, byli członkowie ruchu oporu we Francji.

List podpisali: Julian Andrzejewski, mjr. Bargiel, Jan Blachia, red. Ostap Dłuski, Stanisław Dłuski, p.k. Bolesław Jeleni, Józef Juszczak, Jacques Kamiński, Karubek, Roman Kordecki, Edward Kowalski, p.k. Ignacy Krakus, gen. Księżarczyk, Wacław Kudła, Eugenia Łozińska, p.k. Masłoniecki, p.k. Michalak, Małkowska i Paulina Mazurkiewicz, Aniela Makuchowa, Maria Pieczyńska, Tomasz Piętko, Szymon Rutkowski, Józef Siwek, Stanisław Stepieński, red. Jerzy Tępiet, Władysław Tylec, Jan Ulman, Jan Warszawny, Wolański i Jan Zdan.

Wszyscy podpisani byli członkami kierownictwa Ruchu Oporu we Francji lub dowódcami oddziałów partyzanckich.

JESZCZE JEDEN WYPADEK SZYKANOWANIA POLAKA

PARYŻ (PAP). Z pracy w kopalni w Noeux (departament Pas de Calais) zwolniono polskiego górnika Babińskiego, członka CGT. Dyrekcja rozkazała Babińskiemu zamazać napisy, w których wzywano górników do głosowania się na listę CGT. Babiński odmówił, za co natychmiast usunięto go z pracy.

Postępowanie dyrekcji wywołało powszechne oburzenie wśród górników Noeux.

Dyr. Loszakow i prezes Jakowlew
odznaczeni przez Prezydenta R.P.

MOSKWA PAP. 1 kwietnia br. odbyła się w Ambasadzie R. P. w Moskwie uroczystość wręczenia przybyłym komandorskich z gwiazdą orderu Polonia Restituta byłemu przedstawicielowi handlowemu ZSRR w Polsce Ło-

Plany agresorów nie znajdują wykonawców

Ilia Erenburg o pakcie atlantyckim i o walce w obronie pokoju

Organ wydawnictwa propagandy KC WKP(b) czasopismo „Kultura i Żyzn” zamieściło artykuł znakomitego pisarza radzieckiego Ilia Erenburga, demaskującego agresywne cele paktu północno-atlantycznego.

Nawiązując do wypowiedzi rozgłoszonej przez radzieckiego „Głos Ameryki”, która twierdzi, jakoby w USA wszystko zapowiadało pokój, Erenburg pisze, że obecnie w Ameryce w rzeczywistości wszystko technicznie wojna.

Tak np. gazety z San Francisco donoszą, że pani Clara Boot-Luse wygłasza w teatrze operowym od czytelników „Chrześcijaństwo a bomba atomowa”. Maż pani Boot-Luse, który jest wydawcą czasopisma reakcyjnego, reklamuje bombę atomową nie tylko w teatrze operowym.

W chigagowskim cyrku tresowana kobyła lady Wunder odbija nawet na specjalnie skonstruowanej dla niej maszynie do pisania słowo „wojna”.

Mam jednak wrażenie — pisze Erenburg — że nawet kobyła lady Wunder jest już obecnie nieaktualna. Do Nowego Jorku przybył na występy gościnie taki as, jak pan Churchill, który umie nie tylko powtarzać słowo „wojna”, lecz także organizować wojnę. Za kilka dni odbędzie się w Waszyngtonie przedstawienie galowe: podpisanie paktu północno-atlantycznego. W od różnieniu od tresowanej świni, atrakcja ta będzie obfitowała w momenty ideologiczne. Przedstawiciel potężnego Luksemburga złoży przysięgę, że odgradzi się biedną Amerykę od czerwonego niebezpieczeństwa. Ministrowie Francji i Włoch, składając swoje narody na ołtarzu Wall Street, nie omieszkają jako dobrzy katolicy, powiedzieć: Bóg dał, Bóg wziął. Atomowcy uroczą się oświadczając, że sojusz wojskowy agresorów nosi charakter ściśle obronny. W ostatniej figurze menuela wystąpi Portugalczyk, który opowie o niezłomnej decyzji Salazara bronięcia wielkich zasad demokracji.

OWOC TRUDU „LEPSZYCH UMYSŁÓW ZACHODNICH”. „New York Times” — kontynuuje Erenburg — pisze, że „najlepsze umysły zachodnie straciły rok na ułożenie paktu północno-atlantycznego”. Powiedzenie to jest zbyt skromne. Te „najlepsze umysły zachodnie” przygotowywały plany

nowej wojny już nie od roku. Jeszcze toczyła się wojna przeciwko Hitlerowi i Japonii, jeszcze Amerykanie wysyłali do Rosji konserwy mięsne i depesze powitalne, a już „lepsze umysły zachodnie” myślały o zniszczeniu Związku Radzieckiego.

Powolałam się tylko na powieść młodego pisarza amerykańskiego Norman Malera pt. „Nadziei i martwi”, którą krytycy amerykańscy uważają za najbardziej wstrząsającą opowieść po drugiej wojnie światowej. W powieści tej amerykański generał, wskazując na wysoki potencjał wojennoprzemysłowy Stanów Zjednoczonych, ubolewa nad tym, że fałszywym zwyciężył w takim kraju jak Niemcy, które posiadały niedostateczny potencjał zbrojeniowy i były dlatego źle przygotowane do wojny. Amerykański generał jeszcze w roku 1944 marzył jedynie o wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jak wiadomo, pisze Erenburg, gdy my walczylismy za wspólną sprawę socjalizmu, „najlepsze umysły zachodnie” od Churchilla do generała amerykańskiego z powieści Norman Malera marzyły tylko o tym, jakby nas zniszczyć. SZYDŁO WYLAZŁO Z WORKA.

Obecnie szydło wyłaziło z worka. Wszystko wprawiono w ruch, od papieża rzymskiego, który nowym krzyżaczem obiecuje królestwo boże, aż do sierżanta z Texasu, który przyrzeka demisjonowanemu ss-owcom z Monachium czy Frankfurcie szmat polskiej ziemi w przyszłości, a paczkę papierosów amerykańskich w chwili obecnej.

Nieszczęściem imperialistów amerykańskich — stwierdza Erenburg — jest to, że posiadają wprawdzie dostateczną ilość wodzirejów w mundurach i w cywilu, ale trudniej za to o żołnierza. Churchill pragnie wojny, członkowie Kongresu Shaffer pali się z niedzielnymi, generał de Gaulle zgłaszają się również spędzić dzień — dwa w kwaterze polowej, nawet opasy Belgijczyk Spaak gotów jest komenderować: „ognia”, ale dla wyprawy wojennej jest tego jednak za mało. Wojnować bez żołnierzy jest również niemożliwe, jak przygotować pieczęć z zająca bez zająca. I dlatego wyprawa może wcale nie dojść do skutku.

Po to, żeby stworzyć rzekomo

ściśle obronny pakt północno-atlantyczny, Amerykanie puszczili w ruch groźby i ochłapy, kukurydzą i wizyty amerykańskich krążowników, dolary i kadzidło.

UMOWA MIĘDZY PANEM A NAJEMNIKIEM

Każdy rozumie, że pakt waszyngtoński to nie porozumienie równo prawnych stron, ale umowa między panem a najemnikiem. Oczywiście Amerykanie przysięgają że USA i Luksemburg, to strony równoprawne.

O tym, jak Amerykanie rozumieją to równoprawienie można by osądzić chociażby z przegrody profesora paryskiego Instytutu Teologicznego opata Boulle. Wszyscy Amerykanie, czy to będzie najbardziej znany atomowiec, czy też poszukiwany gangster, lub hodowca młaków dżumy, szuler, cyrkowiec z kobyłą, lady Wunder albo nawet sama kobyła, mogą bez przeszkód jeździć do Francji, gdy jednak opat Boulle chce wziąć udział w nowojorskim Kongresie Zwolenników Pokoju, to amerykańskie odmawiają mu wizy, ponieważ jest... „komunistą”. Dżentelmenów z Departamentu Stanu nie wrusza to, że opat Boulle to teolog, duchowny i, że jest on również podobny do komunisty, jak ja do profesora instytutu katolickiego — pisze Erenburg.

Świat ogarnięty jest głęboką obawą. Ludzie widzą, że grabieżczy z za oceanu groźba światu. Strajkują robotnicy Włoch, przeklinają amerykańskich agresorów górniczy W. Brytanii i Francji. Ludzie pracy potępiają ludożerców.

ŚWIAT DZIELI SIĘ NIE TYLKO GEOGRAFICZNIE

Widzimy, jak w Ameryce, gdzie rozpasali się Ku-Klux-Klan oraz rasisci i reakcyjniści, w Ameryce, w której Lincoln figuruje tylko na znaczkach pocztowych, Jefferson jest tylko od uczystych imprez, a Roosevelt spoczywa w muzeum — widzimy, że w tej Ameryce w 1949 roku znaleźli się odważni i sprawiedliwi ludzie, którzy głosem wyrażają swój wstręt do paktu agresorów.

Na kongresie amerykańskim zwolenników pokoju, który odbył się przed kilku dniami w New Yorku, rozległ się głos przodujących, szlachetnych Amerykanów i głos Walace’a, głos uczonych i pisarzy, ich namienne wezwanie do pokoju i do walki z podżegaczami wojennymi. Głos ich nie mógł zagłuszyć zorganizowany chór faszystowskich pikietarzy, który powtarzał hasła nienawiści, znane światu z hitlerowskich brukowców.

Pismo „New York Tribune” oświadczyło niedawno, że pakt atlantycki ostatecznie rozbił świat na połowę. Amerykański dziennik, pisząc o tym, miał na myśli rozbić geograficzne, ale słowa te odnoszą się nie tylko do mapy świata, lecz do politycznego i moralnego rozbięcia ludów. Świat rzeczywiście podzielił się na twórców i grabarzy, na budowniczych i wandalów, na atomowców i obrońców życia. Rozbita jest Francja, Włochy i Anglia. Zaznaczyły się takie same rysy w samej Ameryce.

Obroncy pokoju przechodzą do ofensywy. Henry Wallace nie jest komunistą. Apat Boulle nie jest komunistą. Pisarz Martin Chaffler nie jest komunistą. Dlatego są oni teraz w jednym szeregu z komunistami. Dlatego, że nie nawiadza wojny.

Z wielką nadzieją spoglądają narody Europy, a także i ezolowi ludzie Ameryki, na Związek Radziecki. Wiedzą oni, że my nie szukujemy się do wojny. Wiedzą także, że jeżeli agresorzy zechcą zrealizować swoje nieczyste zamiary, zastaną nas gotowymi.

Umówienie pokoju, prawdziwa, rzucająca się w oczy potęga Związku Radzieckiego dodaje otuchy wszystkim uczciwym ludziom, występującym przeciwko czarnemu paktowi.

Agresorzy mówią o nawiązaniu, które mają zniszczyć zbiorcy, a my mówimy o prawie narodów do wolnego i spokojnego życia. Agresorzy wyrażają, my odpowiadamy z umiarem i godnością, gdyż wiemy, że za nami stoją wszyscy ludzie prości oraz czołowe umysły ludzkości.

NARODY NIE RATYFIKUJĄ PAKTU WOJENNEGO

Umowy są zwykle ratyfikowane przez instytucje ustawodawcze. Jest również inna ratyfikacja, dokonywana przez narody. Senatora włoskiego można przekupić, parlamentarzyści duńskich można zastraszyć, narody jednak nigdy nie wyciągną ręki po napiwek, zaś ludzie pracy w okresie dżumy faszystowskiej dowiedli, że nie boją się śmierci, gdy chodzi o ich ojczyznę i wolność. Nigdy, przynajmniej narody Europy nie ratyfikują paktu agresorów.

Nie może zniknąć kultura, nie może zniknąć przepiękna przyszłość tylko dlatego, że tysiące businessmanów widzi w tym doskonały interes. Ufa my narodom i wierzymy w narody. Będą one w stanie obronić pokój i stawić godny opór imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny światowej.



Nad wodą i pod wodą

Ponad 25 tysięcy Komsomolców brało udział w odbudowie Stalingradu

MOSKWA (PAP). W dalszym ciągu obrad XI Zjazdu Komsomolu toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego tej organizacji. Liczni mówcy podkreślili wielkie znaczenie dotychczasowej pracy radzieckiego Komsomolu.

Dyskusja wykazała także poważne osiągnięcia organizacji komsomolskiej w poszczególnych republikach związkowych. Sekretarz stalingradzkiego komitetu obwodowego Komsomolu Denisow omówił wielką rolę Komsomolu w odbudowie tego miasta.

Do odbudowy Stalingradu organizacje komsomolskie skie

rowały z różnych stron ZSRR ponad 25 tys. osób.

Przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw kultury fizycznej i sportu — Apollonow poruszył najbardziej aktualne zagadnienie wychowania fizycznego młodzieży.

W imieniu zagranicznych organizacji młodzieży w piętek powitali zjazd sekretarz KC Związku Młodzieży Pracy i Akademii — Florescu, oraz sekretarz KC Związku Młodzieży Ludowej Albanii — Remis Alija. Na zjazd przyjechała również delegacja sił zbrojnych ZSRR, w której imieniu przemówił bohater Związku Radzieckiego gen. Baklanow.

Komuniści belgijscy w walce o pokój, postęp i wolność

BRUKSELA PAP. W Brukseli odbyły się dwudniowe obrady Komitetu Centralnego Belgijkiej Partii Komunistycznej, na którym omówiono sprawę przygotowania partii do wyborów parlamentarnych oraz opracowano wytyczne walki o pokój i realizację postulatów belgijskiej klasy robotniczej.

Referat o sytuacji wewnętrznej Belgii wygłosił sekretarz partii, Jean Bertrand. Mówca stwierdził, że trudności gospodarcze Belgii (250 tys. bezrobotnych, 6-cio miliardowy deficyt budżetowy, zastój w handlu zagranicznym itp.) — to rezultaty polityki premiera Spaaka, podporządkowującego interesy kraju Stanom Zjednoczonym.

Omawiając zadania partii na najbliższy okres Bertrand stwierdził, że komuniści walczyć będą o podwyżkę płac i rent pracowniczych, o zapewnienie masom robotniczym prawa do pracy i do swobodnego zrzeszania się w

związkach zawodowych oraz stać będą na czele walki o pokój, postęp i wolność.



Tak się jakoś złożyło, że w tym samym dniu przemawiali po przeciwnych stronach Atlantyku dwaj najgorliwsi zwolennicy paktu o nazwie wymienionego oceanu: pan Churchill i pan Franco. Okazuje się, że fale Atlantyku poiraliły zsynchronizować głosy spróchniałego konserwatywizmu z kwintą faszysty i stały się w myśl amerykańskich życzeń prawdziwym pomostem, łączącym wszystkich miłośników bomby atomowej oraz amerykańskiej gumy do żucia.

Oba przemówienia były wypowiedziane w podobnym prowokacyjnym tonie i naturalnie skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Miały jedynie inny zasięg. Churchill mówił jak zwykle o wzmacnianiu przyjaźni pomiędzy narodami kultury atlantyckiej, podlane kosmopolitycznym sojsem z amerykańską kuchnią; Franco natomiast ograniczył się do wezwania narodu hiszpańskiego, aby jednoczył się pod jego rządami. Wspólny młyn obu wysłowań można lokować w hasło „jednoczyć się przeciwko postępowi i zwolennikom pokoju”.

Churchill, zwolennik „zimnej wojny” nie mógł zapanować nad swymi nerwami i osłonił oblicze podżegacza wojennego, modląc się do bomby atomowej. Okazuje się, że podżegaczom wojennym wyczerpały się już inne argumenty i znowu zaczynają szantażować sławą straszakami.

Niemniej szczerzy był Franco. Oświadczył, że ma zamiar jeszcze długo pozostać u władzy i nikt go nie zmusi do porzucenia swego stanowiska. Polizną śmieci litościwymi różgami i czując poparcie Waszyngtonu, uraga opinii publicznej całego świata, kłania się Waszyngtonowi i Watykanowi. Wygląda jak prawdziwy pałac na sznurku, porządkujący amerykańską ręką.

Atlantycki dwugłos konserwatywistów i faszystów jest doskonałym akompaniamentem do reżyserowanego przez Wall Street Paktu Atlantycznego.

W opublikowanym komunikacie stwierdzono, że komitet powołał szereg decyzji, zmierzających do uzgodnienia i wzmocnienia akcji socjalistów i komunistów w obronie pokoju.

STO TYSIĘCY

„Głos Wybrzeża” przekroczył sto tysięcy egzemplarzy nakładu dziennego. Dla gazety jest to ważny etap, zwłaszcza dla gazety, która rozpoczęła normalną pracę względnie niedawno — od połowy listopada ub. roku. Wprawdzie dzieje „Głosu Wybrzeża” są nieco dłuższe, nie zmienia to jednak wymowy faktu, że w okresie swego krótkiego, bo zaledwie czterech i pół miesięcznego istnienia, jako gazety samodzielnej, nakład jego wzrósł o 100 proc.

Jeśli wziąć pod uwagę, że ogólna liczba mieszkańców woj. gdańskiego wynosi 900 tysięcy, a ludność miejskiej, spośród której rekrutuje się ogromna większość czytelników gazety, — ponad 500 tysięcy, można obliczyć, że co platy niemal mieszkaniemi miast Wybrzeża jest prenumeratorem lub nabywcą naszej gazety. Po uwzględnieniu członków rodzin i niewątpliwego faktu, że każda gazeta jest czytana przez kilka osób, wydaje się słusznym wniosek, że większość mieszkańców naszych miast jest czytelnikami „Głosu Wybrzeża”. Aczkolwiek nie dysponujemy szczegółowymi danymi statystycznymi, możemy jednak zaryzykować twierdzenie, że wśród członków Związków Zawodowych, których ogólna liczba wynosi 180.000, większość stanowią nasi prenumeratorzy i nabywcy, a prawie wszyscy są stałymi czytelnikami „Głosu Wybrzeża”.

Fakty te świadczą dobitnie, że staliśmy się pismem najszerzej mas pracujących Wybrzeża, zarówno robotników, jak inteligencji. Fakty te świadczą o ogromnej popularności jaką zdobył sobie „Głos Wybrzeża” jako organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zarówno masowość nakładu w stosunku do bazy ludnościowej i społecznej, na której możemy i chcemy się oprzeć, jak i szybkie tempo jego wzrostu świadczą o tym, że byliśmy potrzebni, że wypełniliśmy wielką lukę w życiu publicznym województwa, czego bez istnienia „Głosu Wybrzeża” nie udało się osiągnąć.

Ogromny sukces, który raduje serce każdego człowieka pracy, nie może być oczywiście objaśniony wysiłkiem jednostek, czy nawet całego zespołu pracowników. Wysiłek redakcji zostały uświadczony powodzeniem dzięki słusznym ideom, jakie głosi i słusznym polityce, którą reprezentuje i realizuje „Głos Wybrzeża”. Idee, które przyswlecały i przyswiecały naszej gazecie, płyną z dobroku marksizmu-leninizmu, a nasza linia polityczna jest linią wielkiej partii klasy robotniczej, partii, która pokonała wrogów wewnętrznych i zewnętrznych mas pracujących, która prowadzi naród ku lepszej przyszłości, ku socjalizmowi.

Statystyczny nakład „Głosu Wybrzeża” jest wyrazem zaufania i poparcia jakimi partia, jej polityka i walka cieszą się w klasie robotniczej, nierzeczownego związku partii z masami.

Sto tysięcy nakładu to jednak nie tylko duży sukces, podobnie jak przemawianie dzieł w dzień do setek tysięcy ludzi pracy w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to nie tylko zaszczyt. Jest to przede wszystkim ogromna odpowiedzialność polityczna. Zwiększony nakład i dalszy jego niechcący wzrost wymagają od zespołu redakcyjnego i wszystkich innych pracowników gazety wzmocnienia wysiłków w służbie partii, w kierunku realizacji jej polityki. Nakłada to przede wszystkim na pracowników redakcji obowiązek jeszcze doskonalszego wystrzeżenia oręża walki, jaki został im powierzony, wzmocnionej pracy zespołu nad sobą, celem podniesienia własnego poziomu ideologicznego i podniesienia tym samym poziomu gazety. Nakłada to obowiązek nawiązania jeszcze ściślejszego kontaktu z masami, jeszcze pełniejszego uczenia się na doświadczeniach mas i własnym, zwiększenia samokrytycyzmu w pracy i niezaspokajania na laurach.

Droga przebyta przez „Głos Wybrzeża”, nagromadzone przezeń doświadczenia oraz jego konkretne osiągnięcia są rekojmią. że w dalszej pracy nie osłabnie jego walka o dobro ludzi pracy, jego związek z masami, że zaufania partii i klasy robotniczej nie zawiedzie.

Całkowite równouprawnienie kobiet podstawą nowego prawa małżeńskiego

WARSZAWA (PAP). Przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet powołana została Rada Prawnicza, w skład której wchodzi wybitni przedstawiciele świata prawniczego z sekcji Sadu Najwyższego dr. Wasilkowską na czele. Rada ma na celu inicjowanie i opiniowanie aktów ustawodawczych, dotyczących interesów kobiet, rodzin i dzieci.

W ramach swej działalności Rada Prawnicza na odbytym posiedzeniu omawiała projekt nowego prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego, zreferowany przez prof. dr. Seweryna Szerę.

Prof. Szer omówił następnie zasady nowego prawa: 1) całkowite równouprawnienie kobiet, 2) pełne zrównanie w prawach dzieci pozamałżeńskich, idące tak daleko, że nawet określenie „dziecko pozamałżeńskie” zniknie z ustawy, 3) wyeliminowanie z prawa małżeńskiego wszystkich pozostałości kapitalistycznych, jak instytucji zaręczyn, opiekuna przydanego itp., 4) przyjęcie zasady wspólnego dorobku małżonków, 5) przyjęcie zasady trwałości małżeństwa i w konsekwencji dopuszczal-

ność rozwodu tylko w wypadku całkowitego rozkładu pożycia małżeńskiego, przy uwzględnieniu interesów dzieci, 6) przebudowa instytucji przysposobienia (adoptacji) w kierunku ułatwienia procedury przysposobienia dziecka. Zgodnie z zasadą przysposobiania dzieci będzie mógł każdy człowiek pełnoletni, a nie jak dotychczas, dopiero po ukończeniu 35 roku życia.

Dla uczczenia 1-go Maja robotnicy zobowiązują się do przekroczenia planów produkcyjnych i oszczędnościowych

Klasa robotnicza przystępuje na terenie całej Polski do czynu 1-majowego, którym pragnie uczcić swoje święto.

Zalogi kopalni: „Bierut”, „Sobieński” i „Jan Kanty” postanowiły dla uczczenia 1 maja wydobycie ponad plan 25 tys. ton węgla. Roczny plan wydobycia robotnicy postanowili wykonać do 4 grudnia br. Zalogi kopalni: „Artur” i „Zbyszczek”, początkowo projektowaną ponadplanową produkcję 11.760 ton, postanowiły podwyższyć do 13.385 ton.

Zaloga kopalni „Wrzeszcze” postanowiła zwiększyć planowaną oszczędność o 3 mil. zł., wydobycie w pierwszym półroczu 12,5 tys. ton węgla ponad plan oraz wciągnąć do współzawodnictwa pracy do

1 maja co najmniej 80 proc. zalogi.

Na zebraniu załogi fabryki gumy „Gumownia” uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązano się wykonać plan 3-letni do dn. 26 sierpnia br. i zaoszczędzić w ciągu roku ponad 14 mil. zł. Dla uczczenia 1 maja załoga zobowiązała się do wykonania ponad plan 3.600 sztuk konfekcji.

We wspólnej akcji pokojowej łączą się komuniści i socjaliści włoscy

RZYM (PAP). 1 kwietnia odbyło się w Rzymie posiedzenie komitetu porozumiewawczego partii komunistycznej i socjalistycznej, poświęcone uzgodnieniu metod walki z podżegaczami wojennymi.

W opublikowanym komunikacie stwierdzono, że komitet powołał szereg decyzji, zmierzających do uzgodnienia i wzmocnienia akcji socjalistów i komunistów w obronie pokoju.

48 dalszych ofiar sądów faszystowskich w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefeteri Ellada komunikuje z Aten, o wzrastającym terrorze władz faszystowskich wobec patriotów greckich.

W ubiegłych 4 dniach w trzech tylko miastach, a mianowicie w Atenach, Salonikach i Wolos skazano na karę śmierci 48 osób.

Terrorystyczne zarządzenia w N. Jorku wobec postępowych nauczycieli

NOWY JORK PAP. Gubernator stanu Nowy Jork Dewey podpisał ustawę stanową, na podstawie której komuniści będą usuwani z pracy nauczycielskiej.

Witamy III Krajowy Zjazd Samopomocy Chłopskiej

Działo się to pod koniec grudnia 1944 roku. Ze wszystkich stron wyzwolonej części Polski jechali chłopci do Lublina, jechali jak kto mógł: wagonami, czynnych wtedy linii kolejowych, ciężarówkami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego — od punktu kontrolnego do punktu. Wszyscy na zjazd — wszyscy do Lublina.

Reforma rolna w wyzwolonej części Polski była ukończona, obszarzy przeprowadzi. Tego dzieła dokonali chłopci, otrzymawszy pomoc od robotników. Sojusz robotniczo-chłopski, który zrodził się w dziesiątki lat trwających walkach przeciw panowaniu obszarzy i kapitalistów okazał swą siłę.

Przed chłopami stało trudne zadanie zagospodarowania ziemi, odebranej obszarzy, wypracowania planów dla siebie i kraju, umacniania Polski Ludowej w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, źródło siły Polski i narodu.

DOBRE ROZUMIEMI CHŁOPI, ŻE ABY WZMAGAĆ SIĘ SOJUSZU TRZEBA DO NIEGO WNIOSŁ ZORGANIZOWANĄ SIŁĘ WŁASNĄ, ŻE ZORGANIZOWANI SZYBCIEJ POKONAJĄ PRZESZKODY I TRUDNOŚCI W ZAGOSPODAROWANIU ZIEMI.

Z tego przeświadczenia zrodził się pod żywiołowość do organizacji. Samopomoc już w pierwszym roku swego istnienia osiąga 600.000 członków i staje się reprezentacją chłopów drobno- i średniorolnych. Sojuszowi robotniczo-chłopskiemu chłopcy zorganizowani w Samopomocy pozostali wierni. Robotnicy i technicy natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęli walkę z ruiną, w jakiej pozostawili nasz przemysł hitlerowcy. Mało- i średniorolni chłopcy rozpoczęli walkę z widmem głodu, jakie zagrażało zniszczoneму krajowi, wszystkie siły i całą pomysłowość zużywali, by usprawnić i obsiać ziemię, o przegali krowy, kopali ziemię szpadlami, ciągnęli sami pługi i brony.

Różni wątpiele przepowiadali, że po zlikwidowaniu obszarzy, chłopcy zboże zjedzą sami i zabraknie chleba dla miast, że upadnie nasze cukrownictwo, a w rzeczywistości — setki tysięcy chłopów dostarczą więcej buraków, niż dawniej majątki obszarzy. W ubiegłym roku plony przekroczyły poziom przedwojenny, a chleba mamy wbród.

W pracy samopomocowej spotkali się ze sobą członkowie i aktywiści naszej partii oraz stronnictw chłopskich, zacieśniała się więź chłopów zorganizowanych w partiach i bezpartyjnych. W walce z mikołajczykową reakcją, w codziennej pracy nad podniesieniem rolnictwa, w walce z analfabetyzmem i ciemnotą zacieśniała

ła się i zacieśnia współpraca naszej partii i stronnictw chłopskich.

Mało- i średniorolni chłopcy zorganizowani w ZSCH, w dążeniu do podniesienia produktywności swych gospodarstw, śmiało weszli na drogę maszynizacji rolnictwa i w ciągu niespełna dwu lat ilość ośrodków maszynowych przekroczyła dwa tysiące. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej rozwijały się coraz bardziej, stając się poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym wsi.

Członkowie ZSCH wbrew agitacji kapitalistycznych wrogów wnoszą się na metodach pracy robotników. Współzawodnictwo pracy, po raz pierwszy zastosowane w rolnictwie rok temu, ogarnia tysiące gromad i setki tysięcy chłopów, przyczyniając się do przyspieszenia likwidacji odlogów i powiększenia zbiorów.

Rozwijająca się szybko Samopomoc nie raz popełniała błędy, przejawiała nie raz brak czujności, nie dostrzegała ataku kapitalistów na siebie. Lecz wsparta

przez naszą partię i stronnictwa chłopskie, skupiła swe siły w uporczywej walce, przełamując swe braki, unasawia swe szeregi. Stała się z górą 1.200.000 członków liczącą organizacją chłopów mało- i średniorolnych.

ZSCH czynnie bierze dziś udział w organizowaniu nowej postaci sojuszu robotniczo-chłopskiego, to jest ruchu łączności robotników z chłopami.

Plan sześcioltni, w którego przededniu dziś jesteśmy, wyznacza nowe i wielkie zadania rolnictwu. Musi ono nie tylko dostarczać żywności dla kraju, lecz również tych wszystkich surowców, jakie może wyprodukować dla przemysłu rolnictwo, musi włączyć się do planowej gospodarki.

Kongres ZSCH który witamy, wypowie wielkie słowo zorganizowanych drobno- i średniorolnych chłopów, w jaki sposób zorganizują oni swą pracę, by w sojuszu z robotnikami zbudować wspólny trwały dobrobyt, zbudować Polskę sprawiedliwej i społecznej.

F. Stoliński

Inteligencja pracująca niesie pomoc kulturalno-oświatową wsi polskiej

Pożyteczna inicjatywa pracowników DOKP Gdańsk

„Członkowie PZPR, administracja oraz bezpartyjni pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku wzywają do współzawodnictwa w niesieniu pomocy kulturalno-oświatowej gromadom wiejskim i ośrodkom maszynowym wsi polskiej” — taka uchwała zapadła na zebraniu wszystkich pracowników DOKP w Gdańsku.

Pracownicy fizyczni trzech warsztatów głównych oraz 15 parowozowni Gdańskiego Okręgu Kolejowego niosą pomoc techniczną ośrodkom maszynowym przez remont urządzeń i maszyn, czym zdobywają sobie serca chłopów i umacniają właściwie pojęty sojusz robotniczo-chłopski.

Kolejowa inteligencja pracująca zrzeszona w PZPR oraz wszyscy bezpartyjni pracownicy umysłowi DOKP postanowili pomóc gromadom wiejskim w ich dążeniach do podniesienia poziomu kulturalnego przez organizowanie występów artystycznych własnego zespołu świetlicowego oraz przez

wzbogacanie bibliotek wiejskich książkami fachowymi, beletrystyką i literaturą marksistowską.

Urządzono już w kilku gromadach wieczorki artystyczne, muzyki, pieśni i tańca, które spotkały się z wielkim powodzeniem i uznaniem wśród chłopów. W dniu 4 bm. delegacjom gromad wiejskich z pow. Izborskiego zostanie wręczonych 6 bibliotek ufundowanych przez pracowników Centrali DOKP w Gdańsku. Akt ten będzie symbolem uczuć, jakie żywi w stosunku do wsi polskiej inteligencja pracująca.

Pracownicy DOKP w Gdańsku wzywają do współzawodnictwa w niesieniu pomocy kulturalno-oświatowej dla wsi wszystkie ośrodki inteligencji pracującej kolejarzy Gdańska, Bydgoszczy, Zawiały, Tczew, Gdyni, Torunia, Piły i mniejszych ośrodków wzywają również pracowników administracyjnych i inteligencję pracującą wszystkich pozakolejowych instytucji i urzędów do podjęcia podobnej inicjatywy i do rywalizacji w tym kierunku.

Dlaczego biskup Adamski usiłował wybielić Spletta

W oświadczeniu Rządu Polskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem wymienione jest nazwisko ks. Adamskiego, biskupa katowickiego, jako jednego z tych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy w czasie okupacji wyróżnili się służalczym stosun-

ku 1941 biskup Adamski mianował swoim zastępcą i wikariuszem generalnym diecezji ks. Franciszka Woźnicę, znanego polakożercę, „volksdeutsche”, wysiedlonego następnie w roku 1946 do Niemiec na podstawie dowodów szkolenia ludności polskiej w czasie okupacji. Ks. Adam-

fianami, a z kościołów, emigrantów itd. usunięto wszystkie napisy polskie, wszystko, co przypominało Polskę.

Ks. Adamski utrzymuje, że działał się to pod naciskiem gestapo, które jednocześnie żądało, aby biskup podał powyższe nakazy i zakazy duchowieństwu i wiernym od siebie bez powoływania się na władzę niemiecką. W ten obłudny, jezuitki sposób ks. Adamski usiłuje usprawiedliwić Spletta za wydanie i realizowanie powyższych zarządzeń. Piszemy o dosłownie:

„Gestapo i inne władze niemieckie stały się posługiwali metodą żądania, aby ich nakazy podawano dalej bez powoływania się na nich i zdradzania, że są to na kazy niemieckie. Chodziło o skompromitowanie władz kościelnych wobec wiernych. Tak było w Poznaniu, na Śląsku, a nawet w G. G. Biskup Spletta zatem zmuszony był do wydania nakazów od siebie i bez powoływania się na właściwych autorów zakonów, chcąc w ogóle umożliwić jakiegokolwiek duszpasterstwo katolickie.

Większa część diecezjon a nawet kapłanów, nie znając spraw

radną ofiarę w rękach gestapo. Tymczasem faktem niezbyt jest, że Spletta, chcąc umożliwić jakiegokolwiek duszpasterstwo katolickie, skompromitował gdańsko-pomorski kler i z całym rozmysłem rozwinął niebywałą w swym nasileniu akcję wynaradawiania miejscowej ludności. I za to częścią tej ludności — według słów ks. Adamskiego — była Spletta — wzięcia!

Co mieliby o tym powiedzieć ci księża, którzy walcząc z hitleryzacją Kościoła w Polsce, przeszli przez piekło Oświęcimów i Stutthofów, a jednak mimo cierpień i grozy nie sprzeniewierzyli się swemu posłannictwu, woląc często męczenniczą śmierć od uprawiania „jakiegokolwiek duszpasterstwa”? — O tym jednak ks. biskup katowicki woli widocznie nie myśleć.

Na czyją naiwność liczył ks. Adamski, formułując taką „obronę” Spletta, trudno dościsnąć. Natomiast intencje autora pisma do Sądu Gdańskiego są przejrzyste. Dążąc do nieudolnego zresztą wybielenia Spletta, chciał on wybielić również siebie z grzeszów okupacyjnych, które przypomi-

Ustalenie konkretnych zadań każdego członka partii warunkiem sprawności pracy organizacji podstawowej

W dyskusjach na konferencjach powiatowych PZPR wiele miejsca zajęły sprawy codziennej pracy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy, majątkach państwowych i gromadach wiejskich.

Niemal wszędzie mówiono o potrzebie podniesienia aktywności i dyscypliny członków Partii zwłaszcza na wsi.

M. in. tow. Cieszyński — z gm. Nowa Karczma pow. kościelskiego poddał krytyczną ocenę działalności kół gromadzkich swojej gminy. Istnieje spory odsetek członków — mówili — którzy są słabo związani z życiem Partii i często uchylają się od udziału w zebraniach. Np. jedno z kół gromadzkich zupełnie nie zajęło się sprawą tak żywotną dla wsi, jak kontraktacja trzody. Niemal bez poparcia organizacji partyjnej i zainteresowania ze strony reszty członków, zajęł się nią miejscowy nauczyciel PZPR-owiec, który zresztą sam dźwiga na sobie i inne zadania kół.

Dyskusje, wnosząc wiele cennych doświadczeń terenowych i wskazując organizacyjnych nie daly jednak ostatecznej odpowiedzi na te bolączki. Dlatego warto bliżej się tą sprawą zająć.

AKTYWNOŚĆ WSZYSTKICH CZŁONKÓW PARTII, PODSTAWĄ JEJ SIŁY.

Podstawą pracy całej Partii jest kontrolowanie przez organizację podstawową wykonywanie konkretnych zadań przez każdego jej członka i kandydata.

W wielu organizacjach podstawowych w gromadach, majątkach, urzędach, a nawet, fabrykach ciężar pracy partyjnej spoczywa na kilku „wszechstronnych” aktywistach, a pozostali członkowie ograniczają swój wkład do biernego udziału w zebraniach. Trzeba powiedzieć, że winę za taki stan z reguły ponosi kierownictwo organizacji — sekretarz i egzekutywa, którzy nie potrafią wciągnąć do pracy wszystkich członków.

O PLANOWE ROZŁOŻENIE PRACY.

Stoją przed nami wielkie zadania. Prowadzimy walkę o wygospodarowanie miliardów oszczędności, o przedterminowe wykonanie planu na r. 1949, o rozwój hodowli, o obsianie wszystkich odlogów, likwidację analfabetyzmu i wiele innych. Za wykonywanie tych zadań pełną odpowiedzialność ponosi każdy PZPR-owiec i dlatego też każdy musi brać czynny udział w ich zwycięskiej realizacji.

Na czym polegać winno rozłożenie ciężaru zadań na wszystkich członków organizacji podstawowej?

W fabryce jedna grupa towarzyszy winna być wydzielona do prac organizacyjno-technicznych (składki, zbiórka na Centralny Fundusz Kultury, ewidencja), kilku do pracy w Radzie Zakładowej i jej sekcjach, grupa towarzyszy winna odpowiadać za pracę propagandową i szkolenie. Poważną częścią organizacji winna poświęcić się specjalnie sprawie walki o oszczędność i organizację współzawodnictwa pracy, śledząc całość procesów produkcyjnych, inna wydzielona grupa towarzyszy organizowaniem łączności ze wsią. Zadaniem towarzyszek będzie ponadto aktywnie pracować w Kole Kobiet. W Ra-

dzie Zakładowej, zając się zbiórką, stołową, punktem rozdzielczym. Winni także być wyznaczeni towarzysze, którzy otrzymają jako zadanie, pomóc ZMP, opiekować się świetlicą, klubem sportowym. We wszystkich tych pracach stale pamiętać trzeba o oddziaływaniu politycznym na bezpartyjnych współtowarzyszy pracy, przy czym i to wielkie zadanie partii, tak jak każde, trzeba odpowiednio organizować. W ramach każdej grupy trzeba z kolei wyznaczyć wąskie, ściśle i konkretne zadania.

Na wsi trzeba z jeszcze większą energią wziąć się za bary z biernością członków Partii. Gmina Rada Narodowa, Spółdzielnia i Komitet Składowy, ZSCH, Kółko gospodni wiejskich, ośrodek maszynowy, akcja siewna, hodowla i Komitet Spedowy, gromadzka Komisja Planowania, podatek gruntowy, świetlica, walka z analfabetyzmem, organizowanie łączności fabryk ze wsią — oto długa lista zadań gromadzkiej organizacji partyjnej. Jeśli dorzucimy do tego zadania ściśle organizacyjne, jasnym się stanie, że bez rozłożenia tego ciężaru na poszczególne członków — słabo będzie z wynikami pracy.

UCZYMY SIĘ NA DOŚWIDCZENIACH.

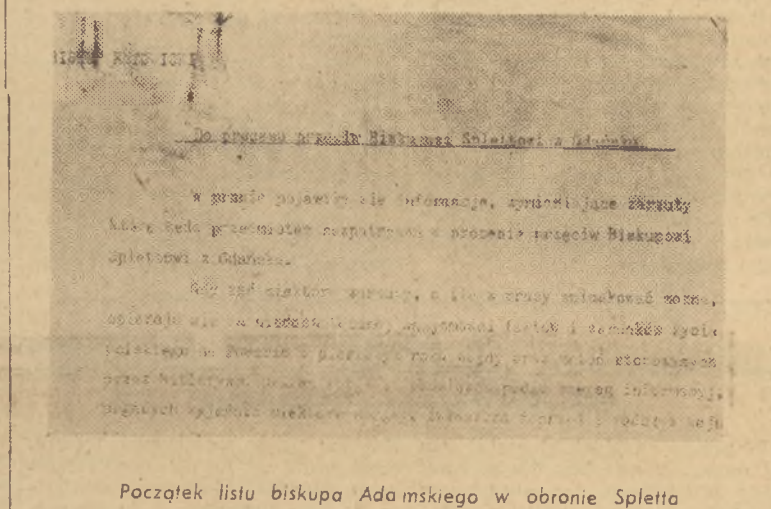
Sztuka kierowania polega na umiejętnym dobieraniu zadań do możliwości, uzdolnień i zainteresowań każdego członka i zorganizowaniu codziennej kontroli wykonania zleconych zadań.

Nie sposób ująć tej sprawy w jakiś szluczyzny dokładny schemat. Stała wymiana doświadczeń, dla której otwarte są łamy „Głosu Wybrzeża”, pozwoli stale poprawiać pracę organizacji podstawowych, wykuwać nowe, coraz to lepsze metody.

Srednio-rolny chłop z Lisewa, tow. Bela opowiedział na jednej z konferencji, jak jego kółko gromadzkie zabrało się do uporządkowania Zw. Sam. Chłopskiej i dokonało tego zorganizowanym wysiłkiem wszystkich swych członków. Dziś kółko to rozumie istotę swej siły i umie łamać przeszkody. Trzeba z niego brać przykład. Wyzwolcie bojową siłę organizacji podstawowej, opartą na czynnym współudziale każdego członka w jej pracach — oto podstawa sukcesów Partii.

Z prowadzonych obecnie poważnych akcji winniśmy wyjść uzbrojeni w nowe doświadczenia i wzmocnieni nowymi osiągnięciami odniesionymi przy organizowaniu współudziale wszystkich członków. W ciągu kwietnia we wszystkich organizacjach referowanym będzie statut PZPR. Zebrania te trzeba wykorzystać dla dokładnego przedyskutowania metod wcielania w życie jego postanowień i wypracowania jak najlepszych form pracy każdego ognia naszej Partii.

L. Krassucki



Początek listu biskupa Adamskiego w obronie Spletta

kiem do hitlerowskiego okupanta, a obecnie wysuwają się na czoło szerzącej zamęt akcji, wynierzonych przeciwko państwu ludowemu.

Sylwetkę tego anty-ludowego biskupa kreśli w ostatnim numerze „Trybuny Ludu” Krystyna Dąbrowska, podając, że przed wojną był on członkiem rad nadzorczych kilku wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych m. in. ówczesnej spółki akcyjnej Cegielskiego w Poznaniu, gdzie zasiadał obok takich „asów” kapitalistyczno-obszarzy jak Seweryn Samulski, Leon Greiner, Adolf hr. Bniński, Kazimierz Zychliński, piastując nawet stanowisko wicepre-

ski, który po wojnie powrócił do Katowic, wystąpił z gorącą obroną tegoż ks. Woźnicę.

Osobnym rozdziałem w wojennej działalności księdza Adamskiego, jest jego interwencja na rzecz zasadzonego w Gdańsku na 8 lat więzienia biskupa — hitlerowca Spletta, o czym również wspomina Krystyna Dąbrowska w swym artykule. Tu jednak możemy już od siebie dorzucić szereg szczegółów, charakteryzujących ten typ naszych dygnitarzy kościelnych.

Sprawa dotyczy, bezpośrednio naszego terenu i dla tejżej wierzącej ludności jest wysoce przykra i bolesna — tym bardziej więc szersze jej

zesa. W czasie okupacji z Kurii Biskupiej w Katowicach, której ordynariuszem do roku 1941 pozostawał ks. Adamski, wyszła odezwa, odczytana z ambon kościołów na Śląsku, w której z powołaniem się na biskupa wzywano wiernych by „współpracowali uczciwie z władzami niemieckimi”, dopilnowywali „jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych”, by wreszcie ufano bezwzględnie organom mianowanym w gminach przez władze niemieckie.

Jak podaje autorka, ksiądz Adamski szedł hitlerowcom jeszcze bardziej na rękę, zalecając wiernym podpisywanie „volkslisty” i znosząc z własnej inicjatywy w swej diecezji polskie nabożeństwa, polskie kazania i polskie śpiewy kościelne.

Opuszczając Katowice w ro-

omówienie jest konieczne. Jesteśmy w posiadaniu fotokopii oryginału pisma ks. Adamskiego, skierowanego do sądu gdańskiego w obronie Spletta. Pismo to, którego najeńszczejsze fragmenty reprodukuje my, ujawnia z jednej strony całkowitą solidarność księdza Adamskiego ze zbrodniczym biskupem hitlerowskim, z drugiej zaś — świadczy o chęci zatuszowania własnych grzechów z czasów okupacji.

Ks. biskup Adamski „aprobuje antypolskie postępowanie Spletta tłumacząc je chęcią umożliwienia jakiegokolwiek duszpasterstwa katolickiego. Za jaką cenę to „duszpasterstwo” było realizowane, o tym mówi w swym piśmie sam ks. Adamski. Zabroniono używania języka polskiego zupełnie w nabożeństwach, kazaniach, śpiewie, nauce dzieci, nawet w spowiedzi i w rozmowach prywatnych z para-

Fragment trzeciej strony listu

zakulisowych, mylnie sądziła, że biskup Spletta wydał zakazy używania języka polskiego z własnej inicjatywy. Zdradzała Polacy, którzy podczas okupacji nie żyli na Pomorzu, ulegając temu złudzeniu. Polacy zaś pomorscy, poinformowani o stanie rzeczy, odwołując mnie w Warszawie, wyrazili swą wdzięczność wobec biskupa Spletta za to, że umożliwił chociażby w bardzo ograniczony sposób nabożeństwa katolickie, mszę św. i przyjmowanie sakramentów św.”.

A więc udowodniona przed Sądem hitlerowskim, germanizatorską polityką Spletta była w interpretacji ks. Adamskiego tylko złudzeniem części ludności polskiej, druga część tej ludności natomiast była za nią Spletta „wdzięczna”. Ks. Adamski usiłuje przedstawić Spletta jako bez-

na w cytowanym wyżej artykule Krystyna Dąbrowska, no i zarazem usprawiedliwić fakt życzliwego stosunku Watykanu do całej działalności Spletta.

Ksiądz Adamski jest nadal biskupem diecezji katowickiej. Wydaje on odezwy i pisze listy pasterskie, dając w nich wyraz swego wrogięgo stosunku do Państwa Ludowego i jego poczyni. Pod tym względem jest on niewątpliwie konsekwentny: dawny udziałowiec wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych i późniejszy zwolennik „uczciwej współpracy” z władzami hitlerowskimi, nie może być oczywiście przyjacielem polskiego ludu pracującego, walczącego o sprawiedliwość społeczną i rozwój wolnej, niezawisłej, demokratycznej Polski.

Grzegorz Brzduca

Fragment drugiej strony listu

„Wielkie wyzwanie stawia przed nami... Biskup Adamski... nie opuszczaj, stępną sami wyznaczali lub zauważali do wyznaczania... nie może nie mieć wspólnego z Polakami oraz... Polakowie należy... traktować jak najgłębiej poparcie... Katowice, dnia 16 stycznia 1946 r.



Biskup Katowicki

RACJONALNE WYKORZYSTANIE POWIERZCHNI MAGAZYNOWEJ

warunkiem zwiększenia przepustowości zespołu portowego

Opracowywane obecnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego plany oszczędnościowe mają niewątpliwie szczególne znaczenie w pracy portowej, gdzie każda zaoszczędzona godzina postępu statku, każda skrócona manipulacja — zaznacza się zawsze konkretnymi osiągnięciami gospodarczymi.

KLUCZOWE ZAGADNIENIE ŻYCIA PORTOWEGO

Jednym z zasadniczych momentów, rozpatrywanych przy analizie planów oszczędnościowych, — jest gospodarka magazynami portowymi. Nawet pobieżna analiza, mająca na celu wykrycie wad i nieprawidłowości w tej gospodarce, pozwala na stwierdzenie, że są one odbiciem mankamentów, zachodzących nie zawsze na terenie portu. I tak rozwiązanie zagadnienia remanentów magazynowych, warunkujące racjonalność wykorzystania powierzchni składowej i mające bezpośredni wpływ na zdolność przepustową zespołu gdańskiego, uzależnione jest od szeregu czynników, których ośrodkami dyspozycyjnymi są nie tylko lokalne władze portowe, lecz władze administracji morskiej w ogóle.

Gdański Urząd Morski przeanalizował ostatnio szczegółowo problem wykorzystania hangarów manipulacyjnych w porcie gdańskim. Wyniki tych badań są wręcz rewelacyjne. W ich oświetleniu zagadnienie towaru zalegającego, tj. składowanego ponad przewidzianych 30 dni, urasta do rozmiarów jednego z kluczowych zagadnień gospodarki portowej zespołu. Okazuje się mianowicie, że towar zalegający zajmuje 11% ogólnej powierzchni hangarów, znajdujących się w eksploatacji.

BRAK SKOORDYNOWANIA PRAC SPEDYCYJNYCH

Powierzchnia zajęta przez te towary stanowi 20% teoretycznej przepustowości portu, obliczonej przy obciążeniu 1 m² i czasie składowania 15 dni. Towar zalegający zmniejsza więc o 1/5 zdolność przepustową portu.

Wśród towarów, których termin przebywania w hangarach przekracza przewidziany czas składowania, znajdują się przede wszystkim artykuły eksportowe i importowe takie jak cement, cukier i bawełna. W hangarach portowych znajdują się poza tym duże partie krzesła, czekające na transport statkami, które zabierają ten rodzaj ładunku tylko w miarę posiadanej wolnej przestrzeni. W ostatnim okresie wytworzyła się wręcz groźna sytuacja np. z ładunkami skóry.

W czym leży istota tego stanu rzeczy? Przede wszystkim w niewłaściwym ustosunkowaniu się do zagadnień składowania w portach zakładów produkujących towary eksportowe i central eksportowo-importowych. Brak tu

przede wszystkim skoordynowania prac spedycyjnych, spowodowanych przez niesynchronizowanie przez spedytatorów terminów wysyłki towaru do portu z terminami załadunku na statki. Poza tym zainteresowane w eksporcie czy imporcie przedsiębiorstwa nie posiadając dostatecznie rozbudowanych własnych składów fabrycznych, narzucają niejako rolę hangarom portowym, podczas gdy zadanie ich jest zgoła inne. Magazyny portowe nie mogą spełniać roli składnic ładunków. Zadaniem ich jest bowiem składowanie krótkoterminowe, ułatwiające sprawny przeładunek i szybki obrót towarów w portach.

DZIESIĄTKI MILIONÓW SKŁADOWEGO

Zaleganie towarów w hangarach portowych jest zjawiskiem ujemnym nie tylko z punktu widzenia interesów portu. Odbija się ono również na konkurencyjności towaru, który jest obciążony dodatkowymi opłatami z tytułu długoterminowego składowania, a poza tym pociąga za sobą poważne wzmnożenie wydatków w innych gałęziach gospodarki państwowej. I tak np. opłata z tytułu składowego za cement wynosiła w roku ubiegłym 57 milionów zł., za cukier — 27 mil. zł., za bawełnę — 24 mil. zł. itp. Placówki eksportowe, będące właścicielami tych towarów, nie liczyły się z możliwościami budowy własnych magazynów. Na leży przy tym podkreślić, że okres bezpłatnego składowania towarów eksportowych w hangarach jest w naszych portach znacznie dłuższy, niż w portach zagranicznych. U nas okres taki wynosi 10 do 15 dni, a np. w Antwerpii zaledwie 4 — 5 dni.

Władze portowe walczyły z tym groźnym zjawiskiem. Gdy nie pomogły liczne napomnienia, skierowane do zainteresowanych firm spedycyjnych, wprowadzono

cyjności towaru, który jest obciążony dodatkowymi opłatami z tytułu długoterminowego składowania, a poza tym pociąga za sobą poważne wzmnożenie wydatków w innych gałęziach gospodarki państwowej. I tak np. opłata z tytułu składowego za cement wynosiła w roku ubiegłym 57 milionów zł., za cukier — 27 mil. zł., za bawełnę — 24 mil. zł. itp. Placówki eksportowe, będące właścicielami tych towarów, nie liczyły się z możliwościami budowy własnych magazynów. Na leży przy tym podkreślić, że okres bezpłatnego składowania towarów eksportowych w hangarach jest w naszych portach znacznie dłuższy, niż w portach zagranicznych. U nas okres taki wynosi 10 do 15 dni, a np. w Antwerpii zaledwie 4 — 5 dni.

Władze portowe walczyły z tym groźnym zjawiskiem. Gdy nie pomogły liczne napomnienia, skierowane do zainteresowanych firm spedycyjnych, wprowadzono

Wynalazczość dźwigni oszczędności

Tow. Kostrzewski usprawnił produkcję puszek konserwowych

Robotnicy fabryki WOB „Dalmion” w Gdańsku decenialnie swą



cji dwukrotnie już ulepszył metodę podbijania wieczek puszek konserwowych. Udoskonalenie to zapewniła fabryce oszczędności, sięgające 42 tys. złotych miesięcznie.

Tow. Kostrzewski rozpoczął swoją pracę w fabryce jako ślusarz i jest dzisiaj nadzirem remontowym, który kieruje dalszą odbudową zniszczonej w czasie wojny fabryki. Ulepszenia jego były rozpatrywane przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego i spotkały się z pełnym uznaniem fachowców. Przyznano też za nie pomysłowemu robotnikowi premie w wysokości 66 proc. oszczędności, które uzyskuje fabryka każdego miesiąca.

Lodołamacz „Jermak” odznaczony Orderem Lenina

W prasie radzieckiej został opublikowany komunikat Najwyższej Rady ZSRR, mówiący o odznaczeniu lodołamacza „Jermak” Orderem Lenina. Lodołamacz otrzymał to wysokie odznaczenie za pracę, wykonaną przy przeprowadzaniu

tzw. stawki progresywnej. Wysoki GUM nie dał jednak jak dotychczas pożądanego wyniku.

Zagadnienie towarów zalegających w magazynach nie jest bynajmniej zagadnieniem ściśle portowym. Rozwiązanie jego stanowi warunek usprawnienia pracy zespołu GG, podniesienia konkurencyjności wielu towarów eksportowych i racjonalniejszej gospodarki zainteresowanych przedsiębiorstw. Nie mogą znaleźć rozstrzygnięcia na drodze zarządzeń i środków, pozostających do dyspozycji lokalnych władz administracji morskiej, powinno ono być rozwiązane na szerszej płaszczyźnie.

Pierwsze barki z węglem zawinęły do Szczecina

Lagodny przebieg zimy oraz wyższy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego poziom wody na Odrze, umożliwiły uruchomienie żeglugi w terminie wcześniejszym od przewidzianego. Do portu szczecińskiego przybyła już pierwsza motorowa barka „Kraśnik” z ładunkiem węgla, 6 innych barek, również załadowanych węglem płynię z nurtem i w najbliższych dniach oczekiwanych jest w porcie szczecińskim. 38 barek, załadowanych żelazem, wypakami piętrowymi, bauxytem dla hut śla-

Wzrost obrotów M. C. H. i Banku Rybaków Morskich

W Morskiej Centrali Handlowej, która zajmuje się zaopatrywaniem rybaków zanotowano ostatnio poważne ożywienie i wzrost obrotów handlowych. W ciągu stycznia obroty MCH wyniosły 32 mil. złotych, zaś w lutym wzrosły do 46 mil. złotych. Na miesiąc marzec zaplanowano 47,5 mil. złotych obrotu i przekroczono tę sumę osiągając 55 mil. złotych.

Osiągnięcia te są wynikiem realizowania zakupów dzięki doskonałym wynikom połowów w ciągu ostatnich tygodni. W dziedzinie spłaty zobowiązań ratalnych Morska Centrala Handlowa zanotowała na kontach wielu rybaków stu procentowe pokrycie zaleganych należności. Jest to objaw niezwykły o tyle, że do niedawna jessze rybacy spłacali przeciętnie tylko 70 proc. zaciągniętych zobowią-

zań. Równocześnie znaczny wzrost spłat zanotowano we wszystkich placówkach Banku Rybaków Morskich. (W)

Połowy bałtyckie dają coraz obfitsze plony

Nasi rybacy korzystając z dobrych warunków atmosferycznych obfitości ryb na łowiskach bałtyckich, sprawnego odbioru ryby, jak i zorganizowała Centrala Rybna, pracując niemal bez wytchnienia. Na odpoczynek, uporządkowanie i uzupełnienie sprzętu przeznaczają zaledwie po kilka godzin na dobę.



Szyper Kreft Augustyn „Arka 5 Gdyni 33”

Sześćdziesięcioletni szyper, Augustyn Kreft z Rewy wraz ze swą załogą nie traci czasu. Wypływa na morze o godzinie 2-giej w nocy, powraca zaś do domu późno wieczorem. Praca rybaka wymaga dużego doświadczenia, a tego szyperowi nie brakuje. Trzeba bowiem sporo, umiejętności, by rozróżnić sieci bez szkody dla sprzętu, a samo wyciągnięcie tralu, ważącego do trzech ton wymaga nielada wysiłku. Załoga kutra „Gdy 33” w ciągu 2-ch dni marca wydobyla z morza około 13-tu ton ryby.



Kudlikowski Jan — morozysiu

Po wyciągnięciu sieci wre praca na pokładzie. Rybacy brodząc po kolana wśród ryby, sortują ją i częściowo pakują do skrzyń, częściowo do chłodni, mieszczących się w łuku. Ani jeden człowiek spośród członków załogi nie jest wolny od tej pracy. Na zdjęciu motorniczki Jan Kudlikowski dźwiga z satysfakcją niezwykłych rozmiarów złowionego dorsza. Ostatni tral udał się załozde.



Wyciąganie włókna z rybami przez kuter „Gdy 19”

Po uporządkowaniu pokładu kutra i zapakowaniu wszystkich skrzynek i luków, rybacy przygotowują się do powrotu. Sędziwy szyper Kreft wraz z młodszymi członkami załogi naprawia sieć, układa ich liny i przygotowuje pokład do sprawnego rozładunku w swoim porcie macierzystym.

Obroty handlowe między Polską a Bulgarią zwiększone o 60 procent

W ramach zawartej w r. ub. umowy o współpracy gospodarczej i wymianie handlowej, podpisano ostatnio w Sofii szczegółowy układ, przewidujący podwyższenie obrotów między obu krajami o 60%. W zamian za dostarczone Bułgarii wyroby przemysłu hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego, włókienniczego i innych, Polska sprowadzi pszenicę, mięso wieprzowe i wo-

wo, tłuszcz, rudy metali kolorowych, skóry surowe, owoce itd.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU BUDOWLANEGO NA WISŁE

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku kończy przygotowania do sezonu budowlanego na Wiśle. Do budowy tam, opasek i ostróg, czyli prac mających na celu uregulowanie Wisły na jej dółce od cinku, przygotowano już ponad 100 tys. mtr. przestrzennych faszyzyny i dużą ilość kołków. Na odcinku Wisły od Dobrzyńa do ujścia rzeki wycina się obecnie faszyzyny. Ogółem potrzeba 350 tys. mtr. przestrzennych faszyzyny i około 1 miliona kołków. Materiał ten zużyty zostanie przy robotach, wykonywanych w okolicy Wrocławka oraz do wzmocnienia brzegów już uregulowanych.

Robotnicy budowlani nie szczędzą wysiłku dla uczczenia św. 1-Maja W porcie gdańskim powstaje nowe nabrzeże

Nabrzeże portu gdańskiego wymaga nie tylko remontu, lecz częściowo i po wojnie prace przy budowie nabrzeży prowadzi

ły przeważnie firmy zagraniczne. Obecnie jednak i w tej dziedzinie nastąpiły poważne zmiany, gdyż PBP „Hydrotrest” podjęło się wielu skomplikowanych prac inwestycyjnych w portach. Pierwszą pracą, wykonywaną przez to przedsiębiorstwo jest przebudowa 300 mtr. nabrzeża przy Dworcu Wiślanym w Gdańsku, które nie nadawało się do dalszej eksploatacji, tym bardziej, że ze względu na konstrukcję, nie można było ustawiać na nim ciężkich dźwigów.

CIEŻKA JEST PRACA ZESPOŁÓW KAFAROWYCH

Na obszernym placu uwiła się kilkadziesiąt robotników. Właśnie dobiega końca betonowanie pięcisetnego pala żelbetonowego, przygotowuje się zbrojenia, zaś suwnica układa gotowe już pale.

„Drobniaki” te, o wadze 6 ton i długości 18 mtr. wkrótce już wbite zostaną w nowe nabrzeże. Wszy stkie roboty, począwszy od zbrojenia po przez betonowanie pali, wbiwanie, umacnianie itd. prowadzone są przez ludzi, którzy do tej pory nie mieli nic wspólnego z tego rodzaju pracą. Jest to jeden z największych sukcesów „Hydrotrestu”, który potrafił niefachowców włączyć do tak odpowiedzialnych zadań.

Na samym brzegu kanału potężne kafary wbijają właśnie 6-tonowe pale. Podwołone na wózkach pod kafary, ręcznie ustawione są do odpowiedniej pozycji. Wymaga to dużej staranności i ostrożności. Kafarowie ob. Porębski uważnie obserwuje podnoszenie pala i ruchami daje wskazówki towarzyszom, którzy nastawiają pal na miejsce wbiwania. Po wielu zabie-

gach i przygotowaniach pal zawieszony w powietrzu. Teraz pracuje młot miarowo wbijając w ziemię 18-metrowy słup żelazo-betonu. Jak ciężka jest praca grupy kafarowej, świadczy ilość wbiżanych w ziemię pali, dochodząca do 4-ch.

ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE

Kierownictwo robót zwróciło się do GUM-u z projektem zwiększenia planu prac na 1949 r. o 50%. Dzięki bowiem wprowadzeniu współzawodnictwa, systemu akordowego i pewnych innowacji w pracach pomocniczych, przewiduje się przyspieszenie terminu wykonania zadań. Robotnicy zobowiązali się samoradnie uczcić 1 maja zwiększeniem wydajności. Przyjęta uchwała zobowiązuje robotników do wykonania 250 nowych pali żelbetonowych, inna grupa, zamiast planowanych 250 wbiw w nabrzeże 300 pali na głębokość 18 mtr. i wreszcie o trzy tygodnie wcześniej rozpoczęcie zabijanie ścianki Larsena.

Zgłoszono również zobowiązania indywidualne. Np. zbrojarz Szczekocki podjął się wykonywać w ciągu dnia 6 zbrojeń zamiast 4-ch. Niewątpliwie zobowiązania te przyczyniły się do zwiększenia tempa prac i przedterminowego wykonania planu. Duży nacisk położono przy tym na oszczędne zużycie materiału i narzędzi. Przez zmianę sposobu b.owy rusztowań i wyeliminowanie niektórych prac pomocniczych, kierownictwo robot planuje zaoszczędzenie ok. 3 milionów złotych.

We współzawodnictwie p.mieędzy dwoma zespołami, zwyciężył w marcu zespół ob. Porębskiego, uzyskując 152% normy. Zespół ob. Łukowicza był zaledwie o 7% gorszy od swego przeciwnika. Różnica więc niewielka, lecz osiągnięcia te pobudziły do współzawodnictwa pozostałe zespoły, tak, że z dniem 1 kwietnia ilość uczestników współzawodnictwa znacznie się zwiększyła. (ork.)

Pod polską banderą

Pozycje naszych statków w dniu 2 bm.

LINIE PASAZERSKIE:

M/s Batory — Po ukończeniu remontu na stoczni w Halifax, wypłynął dnia 2 bm. do Nowego Jorku, skąd następnie dnia 8 bm. wyruszy w drogę powrotną do Gdyni.
M/s Sobieski — W drodze z Nowego Jorku do Gibraltaru, gdzie przybędzie dnia 10 bm. Następnie zgodnie z rozkładem zawinie do Cannes i Genui.

S/s Jagiello — Dnia 1 bm. opuścił Colon, kierując się do Havanny, gdzie zawinie dnia 4 bm. Następnie port przeznaczenia Funchal.

LINIE POLUDN.-AMERYKAŃSKIE:

M/s Gen. Walter — Dnia 2 bm. miał opuścić Karachi, kierując się do Adenu, skąd następnie uda się via Kanał Sueski do Genui.

M/s Waryński — W drodze St. Vincent dnia 6 bm. przybędzie do Gdyni.

S/s Pułaski — W Gdyni. Dnia 15 bm. wyruszy w kolejny rejs do południowej Ameryki via Antwerpia.

S/s Kościuszko — Dnia 2 bm. miał opuścić Santos kierując się do Capadello, skąd następnie via St. Vincent uda się do Gdyni.

S/s Kilinski — W drodze z Dakaru dnia 6 bm. przybyć ma do Rio de Janeiro.

S/s Białostok — W Buenos Aires.

LINIA LEWANTYŃSKA:

M/s Lechistan — W drodze z Gdańska dnia 3 bm. zawinąć ma do Istanbulu.

M/s Lewant — W drodze Haity 1 tel. Avivu dnia 4 bm. zawinąć ma do Gdyni.

M/s Morska Wola — Dnia 2 bm. miał opuścić Londyn kierując się do Rotterdamu.

M/s Stalowa Wola — W Bejrucie.
S/s Opole — Gdynia. Dnia 7 bm. wyruszy do Tel-Awivu i Haify.

S/s Olkzyn — Na Stoczni w Gdyni.
INNE LINIE REGULARNE:
M/s Oksywie — Na Stoczni w Gdańsku.
S/s Hel — Dnia 2 bm. opuścił Aarhus kierując się do Kopenhagi.
M/s Czech — W drodze z Kopen-

hagi dnia 3 bm. przybędzie do Gdyni.

S/s Lublin — Dnia 4 bm. zawinie do Londynu.

M/s Warmia — W drodze z Gdyni dnia 5 bm. przybędzie do Hull.

S/s Śląsk — W Rotterdamie. Dnia 4 bm. wyruszy do Antwerpii skąd następnie w drogę powrotną do Gdyni.

M/s Mazury — W Gdyni. Dnia 7 bm. wyruszy do Rotterdamu i Antwerpii.

TRAMPY:
S/s Baltyk — Dnia 30 marca opuścił Immingham kierując się do Casablanca.

S/s Porębski — Dnia 29 marca wyruszy z Gdańska kierując się na Morze Śródziemne.

S/s Narwik — Dnia 1 bm. opuścił Durazzo kierując się do Casablanca.

S/s Tobruk — Na Stoczni w Gdańsku.

S/s Wisła — Po ukończeniu remontu w Gdyni wyruszy na Morze Śródziemne.

S/s Kolobrzeg — W drodze z Małty do Wielkiej Brytanii.

S/s Toruń — W Rouen. Po ukończeniu załadunku wyruszy do Gdańska-Gdyni.

S/s Poznań — Dnia 29 marca opuścił Gdynię kierując się do Rotterdamu.

S/s Kraków — W Goteborgu. Następnie port przeznaczenia: Gdańsk-Gdynia.

S/s Rataj — W Oda. Następnie port przeznaczenia: Gdańsk-Gdynia.

S/s Kolno — W Gdansk. Dnia 3 bm. wyruszy kierując się do Dieppe.

S/s Kutno — W Great Yarmouth. Następnie po ukończeniu załadunku uda się do Rotterdamu.

TANKOWCE:
M/s Karpaty — W Gdańsku na Stoczni. Na początku bm. ma ukończyć remont.
M/s Turcja — Dnia 2 bm. miał opuścić Gdańsk, kierując się do Szczecina.

M/s Rysy — Dnia 2 bm. miał wyruszyć z Gdyni w drogę do Szczecina.

O JULIUSZU SŁOWACKIM

K. J. W.

Zakłady pracy nie powinny zwlekać z opłatami należnymi RTPD

Robotnicze Towarz. Przyjaciół Dzieci ma za zadanie wychowanie człowieka, całkowicie oddanego idei socjalistycznej, wolnego od wszelkich przesądów.

Oddział Gdański RTPD w swych 11 placówkach (świetlicach i przedszkolach) skupia około 1.000 dzieci, które rekrutują się przeważnie z rodzin robotniczych. Matki przyprowadzają dzieci do przedszkoli wcześnie, zabierając je po skończonej pracy. Dzieci w wieku szkolnym przychodzą do świetlicy po nauce i przebywają do późnego wieczora.

Sięć tych placówek jest jednak wciąż niewystarczająca. Rodzice, mieszkający zdaleka od miejsca pracy, mają wiele trudności w dowożeniu dzieci w przepełnionych tramwajach, w wyniku czego są one przeważnie pozostawiane w domu bez żadnej opieki, bądź w najlepszym wypadku u sąsiadki. ewentualnie starsze rodzeństwo musi zrezygnować z nauki, aby zaopiekować się małym dzieckiem.

W tych warunkach zarysowuje się konieczność powiększenia placówek opiekuńczych dla dzieci.

Ostatnia decyzja w sprawie opieki nad dziećmi pracowników, powzięta przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Żegluga, ma rozwiązać ten problem przez racjonalne wykorzystanie funduszy socjalnych — przy współpracy z RTPD.

Zostały ustalone dwa typy umów między przedsiębiorstwami, a RTPD. Umowa typu A przewiduje oddanie dzieci pracowników do placówek RTPD. Opłaty mają pokrywać zakłady pracy z funduszy soc-

jalnych, w wysokości 160 zł w przedszkolach i 50 zł w świetlicach.

Umowa typu B przewiduje organizację przez zakład pracy samodzielnej placówki pod względem finansowym, a RTPD zapewni personel wychowawczy. W tym wypadku RTPD

może zastrzec sobie prawo przyjęcia pewnego procentu dzieci z innych zakładów pracy.

To przerzucenie ciężaru opieki nad dziećmi, w czasie pracy rodziców, na zakłady pracy łącznie z Radami Zakładowymi powinno, zdawałoby się, spotkać się z zrozumieniem u

kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw.

Niestety RTPD, zamiast zrozumienia napotyka czasami na bierność, dzięki której sprawa opieki nad dzieckiem odsuwana jest na dalszy plan.

Utrzymanie dziecka w przedszkolu, czy świetlicy pociąga za sobą wiele wydatków i wymaga dopływu wciąż nowej gotówki. Tymczasem rachunki za dzieci wystawiane poszczególnym przedsiębiorstwom są czasami przetrzymywane, lub odsyłane z pismem, że zarządzenie o uiszczeniu należności za dzieci pracowników nie jest znane danej instytucji, albo brak jest funduszy na te cele.

Podobne ustosunkowanie się kierownictwa przedsiębiorstw do zagadnień opieki nad dzieckiem pracującym stwarza rodzicom poważne trudności i uniemożliwia często całkowite oddanie się pracy.

Należy ustalić w zakładach pracy fundusze, potrzebne na powiększenie ilości placówek opiekuńczych, jak również na terminowe uregulowanie należności dla RTPD, za pobyt dzieci pracowników w przedszkolach i ogródkach tej instytucji.

Czesława Pieńkowska

Robotnicy pożegnali delegację chłopów na III Krajowy Zjazd Samopomocy Chłopskiej

W dniu dzisiejszym odjechała z Gdańska, pod przewodnictwem prezesa Woj. Oddziału ZSCh tow. Gajewskiego i sekretarza tow. Czigieła, 129-osobowa delegacja chłopów Wybrzeża, udająca się do Warszawy na III Krajowy Zjazd Samopomocy Chłopskiej, jaki ma się odbyć w dniach 3, 4 i 5 bm.

Delegatów odprowadziła na dworzec orkiestra wojskowa, a pożegnali przedstawiciele Zw. Zaw. Transportowców, pracowników poczty i metalowców. Z ramienia PZPR przy pożegnaniu obecni byli kierownik Wydz. Rolnego tow. Hołód i kierownik Wydz. Zawodowego tow. Sikora.

Owocnych obrad życzył odjeżdżającym, w imieniu chłopów gdańskich, gospodarz Rogowski z gminy Gronowo, pow. elbląskie, który, nawiązując do udziału robotników w pożegnaniu delegacji, podkreślił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego dla dalszego rozwoju wsi.

Młodzież cześci pamięć generała Waltera-Swierczewskiego

W Państwowej Szkole Męskiej stopnia Licealnego w Gdyni odbyła się uroczysta akademicka ku cześci gen. Karola Swierczewskiego. Życie i czyn zmarłego generała omówił przedstawiciel Marynarki Wojennej. Po referacie uczniowie wygłosili okolicznościowe wiersze i odśpiewali kilka piosenek. SZKOLNE KOŁO ZMP ZŁOŻYŁO NA RECE DYREKTORA SZKOŁY WNIOSEK, ABY WŁADZE SZKOLNE NADAŁY ICH ZAKŁADO-

WI IMIĘ GENERAŁA KAROLA SWIERCZEWSKIEGO.

Pilnujmy naszych mieszkań 3 wypadki kradzieży z włamaniem

Do sklepu galanterijnego konfekcyjnego ob. Janiny Gołec znajdującego się we Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej 88, dokonano włamania. Złodzieje skradli garderobe

damską i męską oraz bieliznę o wartości ok. 300.000 zł. Dochodzenie w toku.

Dnia 31 ub. m. między godz. 14 a 16 dokonano włamania do dwóch mieszkań przy ul. Leczkowa 28 we Wrzeszczu, należących do ob. Anastazji Bienkowskiej i ob. Seweryny Lisieckiej. Sprawy podczas nieobecności właścicieli skradli biżuterię i garderobe, wartości przeszło 100.000 zł.

GDO przeniesie się do Gdańska

Gdańska Dyrekcja Odbudowy, która dotychczas mieściła się w Sopocie, w domu mieszkalnym przy ul. Władysława IV, przenosi się w pierwszych dniach kwietnia do nowej siedziby w Gdańsku przy Placu Gen. Sikorskiego, do gmachu naprzeciw Dworca Głównego. Przeniesienie biur GDO do Gdańska ułatwi znacznie prace tej instytucji, a zwolnioną przestrzeń mieszkalną Zarząd m. Sopotu przydzieli ludzom pracy.

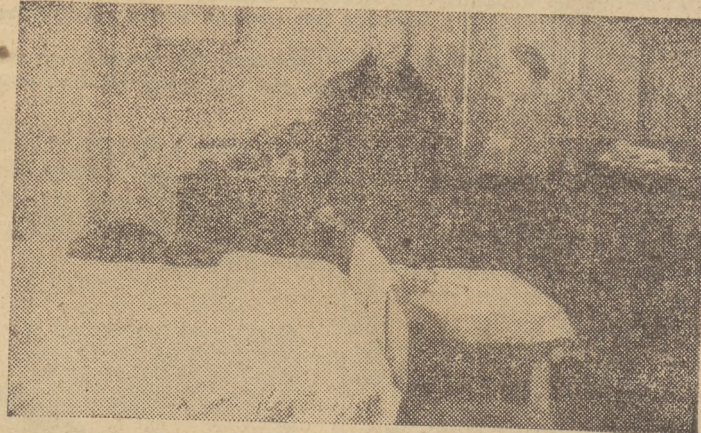
Złóż ofiarę na RTPD

Sierotę-parobka trzymał w stajni a sam doskonale mieszkał

W naszym społeczeństwie znajdują się, niestety jeszcze „przedsiębiorcy”, którzy uważają, że pieniądze dają im prawo dalszego bogacenia się drogą wyzysku, krzywdy i cierpienia innych ludzi.

500 zł. Chemperek nie zgodził się na taki wysoki i skierował sprawę do odpowiednich władz.

W toku śledztwa wyszło na jaw wiele innych przestępstw wyzyskiwacza, m. inn. kupował on chore konie,



Charakterystycznym typem tego rodzaju jest właściciel punktu sprzedaży mięsa końskiego Stanisław Reiter, zam. w Gdyni, przy ul. Chylońskiej 46. Od dłuższego czasu zatrudnia on w swym zakładzie parobków i robotni-

ków, których bezwzględnie wyzyskuje. Mimo istnienia ustawodawstwa, wyrażającego regulację stosunków pracy, Reiter nie zawierał z nimi umów o pracę, nie zgłaszał do Ubezpieczalni Społecznej itp.

Ostatnio przyjął w charakterze parobka 18-letniego sierotę Władysława Chempereka, któremu obiecał wypłacać tygodniowo 500 zł i dać całkowite utrzymanie. Chłopak nie mając wyboru, zgodził się na takie warunki, nie przypuszczając jednak, jak one w rzeczywistości będą wyglądały.

Dzień pracy trwał 14 godzin. Chłopak sypiał i mieszkał wraz z chorymi końmi w stajni. Jego „legowisko” było obok ścięka. Jedzenie podawano mu również w stajni. Składało się ono z czarnej kawy i suchego chleba, a czasem karkówki rozgotowanej w wodzie z końskim mięsem. Czyż nie przypomina to okresu poddaństwa, kiedy parobek nie zaliczono do ludzi, ale do inwentarza żywego? Wstępu do mieszkania „pani” chłopak nie miał — bo cuchnął końmi jak się wyrażała „pani” Reiterowa.

Po 5 tygodniach chłopaka zwolniono, płacąc mu za ten okres tylko

jakomo na ubój, które następnie podkarmiał i sprzedawał, już jako zdrowe, na wieś. W księgowości jednak nie uwzględniał tych transakcji.

Sprawa została skierowana do Komisji Specjalnej w Gdańsku.



Chemperek otrzymał zatrudnienie, jako uczeń piekarski we Wrzeszczu. (Lig)

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Tu mówi Tajmyr”, dwa przedstawienia: og. 16 i 19.30.

TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Kobieta we Mgle”, popoł. o godz. 15.30 i wieczorem o godz. 19.30.

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Seans”, popoł. o godz. 16 i wieczorem o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Belita tańcząca”.

Wrzeszcz — Capitol — „Dzwonnik z Notre Dame”, dozwol. dla młodzieży od lat 16, poczt. seansów w godz. 15.30, 18 i 20.30.

Wrzeszcz — Bajka — „Sen o miłości”, Oliwa — Polonia — „Nikt nie wie”, seanse o godz. 16, 18 i 20; dla młodz. dozwolony od lat 14, od lat 18.

Początek seansów: 15.30, 18 i 20.30, w niedzielę o godz. 13-tej.

Sopot — Polonia — „Skarb”, poczt. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Poranek w niedzielę o godz. 11 — „Samotny żagiel”.

Sopot — Bałtyk — „Guramizwili”, dozwol. od lat 14, seanse: 15.30, 17.30 i 19.30.

Gdynia — Atlantic — „Ostatni Mohikanin”, dla młodz. dozwol., poczt. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „Wakacje”, dla młodz. dozwolony.

Gdynia — Warszawa — „Kłeska szpiega”, poczt. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Fala — „Mister Smith”, dzieło Waszyngtonu”, dla młodz. dozwol. od lat 14.

Gdynia — Promień — „Gdańska miłość”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 3 kwietnia br. (Niedziela)

6.45 — Sygnał czasu, 6.50 — Program dnia, 6.55 — Muzyka poranna, 7.00 — Wiadomości gospodarcze dla wsi, 8.00 — Dziennik poranny, 8.20 — Przegląd prasy stół, 8.55 — Wiadomości Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju, 9.00 — Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Katowicach, 10.00 — Audycja dla chorych, 10.10 — Audycja regionalna słowno-muzyczna pt. „Niedziela na wsi”, 11.00 — Wszelchnie Radio, 11.20 — Pieśni w wykonaniu chóru szkół im. Marii Konopnickiej z Bydgoszczy, 11.35 — Żegluga Słowackiego po Morzu Śródziemnym”, 12.04 — Poranek symfoniczny, 13.00 — Radiokronika, 13.10 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 13.15 — Niedziela na wsi, 13.20 — Koncert dla Wzorowego Ośrodka Maszynowego”, w Piławie Górnej, p. Dzierżonów, 14.00 — Pogadanka przyrodnicza, 14.10 — Audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 14.30 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 — 15.35 — Wstąpienie Juliusza Słowackiego”, 15.00 — Dziennik popołudniowy oraz komentarz tygodniowy na temat „Świat w ciągu tygodnia”, 16.20 — Muzyka powańska, 16.45 — „Nowe książki”, felieton literacki, 17.00 — Koncert rozrywkowy, 18.10 — „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, cz. 9-ta, 18.30 — XIV-ta audycja z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina”, w przerwie o godz. 19.10 — 19.20 — Liryka Słowackiego — audycja poetycka, 20.00 — Dziennik wieczorny oraz tyg. przegląd wydarzeń w kraju, 20.45 — Wiadomości sportowe, 21.00 — Cześć słowacką przemawia do Polski, 21.30 — „Na muzycznej fali”, 22.00 — Wiadomości sportowe, 22.10 — Muzyka taneczna, 22.45 — Migawki, muzyka, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna, 23.50 — Program na dzień następny.

Czy słusznie postępuje „Orbis” w Sopocie?

Filharmonia Bałtycka, pragnąc ułatwić kupno biletów na koncerty, którymi coraz bardziej interesują się ludzie pracy, oddaje od poczętku czasu bilety do przedsprzedaży sopo-

ckiej placówce „Orbis”. „Orbis” za swoje usługi pobiera pewne opłaty. Wszystko w porządku, gdyby opłaty te były pobierane zarówno od pracujących, którzy otrzymują zniżki, jak również od innych osób, kupujących bilety normalne. Okazuje się jednak, że dopłaty pobierane są tylko od biletów zniżkowych, natomiast bilety normalne są wolne od dodatkowego obciążenia. W ten sposób udzielana przez Filharmonię Bałtycką dla ludzi pracy 50-procentowa zniżka „Orbis” redukuje do 30%.

Postępowanie to naszym zdaniem jest niesłuszne. Otrzymujący zniżkowe bilety nie powinni być obciążani za ułatwienie, czynione w ramach przedsprzedaży, inicjatywy prywatnej, kupującej bilety normalne.

Ceny artykułów żywnościowych bez zmian

Gdańska Komisja Cennikowa pozostawiła w miesiącu kwietniu bez zmian maksymalne ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Do cennika wprowadzono chleb leczniczy w cenie: hurtowej 15,20 zł, detalicznej 17 zł, za bochenek 200 gram, według następującej receptury: mąka pszenna 97 procentowa — 100 kg., drożdży 1 kg., sól — 1,5 kg., cukier 6 kg., margaryna — 3 kg.

Groźny pożar we Wrzeszczu

W dniu 1 bm. przy ul. Witosa Nr 1 we Wrzeszczu, na skutek uszkodzenia przewodów elektrycznych wybuchł na strychu domu pożar. Silny wiatr rozdmuchiwał płomienie i groził przeniesieniem ognia na sąsiednie gmachy.

Akcje ratunkową zorganizowali sanitariusze, a po 4 minutach przybyła Gdańska Straż Pożarna, która pożar zlikwidowała.

Stare miasto budzi się do życia Odbudowa zabytków gdańskich

podwyższona o 85 m, według pierwowzoru. Na baszcie umieszczony będzie posąg Zygmunta Augusta. Stalowe konstrukcje próbne wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr. 3. Zarząd Miejski ma w bieżącym roku odbudować słynną „salię czerwona” w tym ratuszu. Część obrazów z tej sali ocalała i po odświeżeniu powróci do niej. Są to obrazy alegoryczne i sceny z życia mieszczan gdańskich. W Zbrojowni zabezpieczono już kilka plafonów. Będzie ona wkrótce całkowicie odbudowana i przeznaczona jest na Muzeum historyczno-architektoniczne.

„DWÓR ARTUSA”, KATOWNIA

I BRAMA WIĘZIENNA

Słynny Dwór Artusa w najbliższym czasie zostanie przykryty dachem. Brama Zielona po odremontowaniu będzie siedzibą pracowników konserwatorskich. Złota Brama, po odrestaurowaniu Strzelniczy św. Jerzego, oddana zostanie do użytku Związkowi Zawodowemu Pracowników Sztuki, Katowia i Brama Więzienna wkrótce powrócą całkowicie do dawnego

swego wyglądu. Baszty i bramy miejskie nad Motławą, „Stary Żuraw”, znany nam z setek obrazów będą niedługo służyć za motywy wychowankom naszej Akademii Sztuk Pięknych.

W STARYCH DOMACH NOWE URZĄDZENIA

Odbudowuje się również zabytkowe domki mieszczkańskie — „Złota Kamienica” Stewensa, obok Dworu Artusa, domki przy Starym Ratuszu, Wąskie, patrzace na świat parą młodych okienek, będą zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i oddane do użytku naszym robotnikom.

Pracownie konserwatorska, rekonstruuja rzeźby i malarstwa, prowadzi artysta malarz prof. Zygmunt. Pieczołowicie reze malarze przywracają piękno i blask setkom cennych dzieł sztuki. Malarze zatrudnieni w pracowni wykonują swe zadanie z prawdziwym zamiłowaniem. Ob. Minkiewicz, opowiada o pracy konserwatorskiej:

— „Jest to praca odpowiedzialna, malarz może przez nieuwagę oszczędzić cenne dzieło. Nie wolno

nam dodać ani milimetra farby, poza miejscami, gdzie jej brak”.

FOTOGRAFIE I ZDJĘCIA RENTGENOWSKIE

Oglądamy fotografie, przedstawiające zabytki w różnych stadiach prac konserwatorskich. Każde zabytek fotografowany jest przed rozpoczęciem pracy, w czasie jej trwania i po zakończeniu. Wraz ze swoim „paszportem” odsyłany jest na miejsce przeznaczenia — do muzeów, kościołów lub zabytkowych budynków. Aby zba dać, czy obraz lub rzeźba nie są oszczędzone, dodanymi w czasie ich „długiego żywota” warstwami świeżej farby, robi się zdjęcia rentgenowskie. Pracownia Konserwatorska, niestety, Rentgena nie posiada, korzysta z usług Akademii Lekarskiej.

WRÓG PIĘKNA

Ob. Zukowska od dwóch lat jest pracownicą Pracowni Konserwatorskiej. Obecnie nakłada polichromię na miejsce „luszczącej” się warstwy jakiejś starej płaskorzeźby.

— „Naszym wrogiem jest korozja — mówi ona — robak, któ-

ry łoczy drewniane rzeźby. Poza tym rzeźby z czasem mieniają i kruszeją — aby je wzmacnić, pomijamy terpentyną z odpowiednimi domieszkami. Jedną z rzeźb kościotłupa św. Wojciecha „wypita” 4 litry terpentyny”.

KURACJA RZEŻB

Pracownia mieści w sobie prawdziwe cuda. Oglądamy rzeźby z XIV w. z ołtarza św. Wojciecha i św. Mikołaja, alegoryczne obrazy sal ratuszowych, cenne malowidła, zdobione odrzwia katedry Mariackiej. W małym pokoiu rzeźbiarz ob. Hope, wykonuje precyzyjny model Starego Ratusza — na pierwszą ogólnopolską wystawę konserwatorską, która będzie otwarta we wrześniu w Muzeum Narodowym w Warszawie. Naprzeciw siwego rzeźbiarza stoi, spoglądając na niego surowo, posąg Jana Kazimierza, z ręką na temblaku. Ponieważ na rycinie, przedstawiającej rzeźbę, w całości, ręka jest zginięta, w trakcie prac konserwatorskich przywrócono ją i umocowano deseczką. Wkrótce ręka „rannego” zostanie wyleczona i „dostojny chory” znajdzie się w Muzeum.

Wychodzący z Pracowni przekonani, że dzięki wydanej pomocy Państwa i gorliwej pracy malarzy, architektów i rzeźbiarzy gdańskich, urok Starego Miasta odżyje niebawem w pełni.

Jasła

Willi przy Alei Rokossowskiej w Gdańsku mieści się Urząd Konserwatora Zabytków. Nie jest on w niczym podobny do innych urzędów — ruchliwych i gwarnych. Pochyleni nad stołami w skupieniu, pracując architekci gdańscy. Przy dużej ściennej mapie dwóch pracowników omawiają jakieś ważne architektoniczne zagadnienia. Dobrze zorganizowana placzyczka, właściwie ulokowanie gzymsów — oto fragmenty rozmowy, niezrozumiałej dla nas, jak chińskiego.

Pracownia konserwatorska prowadzona jest przez prof. Jana Borowskiego i zatrudnia osmiu ludzi. Kierownikiem działu architektonicznego jest inż. Chrzanowicz, dział urbanistyczny prowadzi inż. Kapałka.

Gdańsk odbudowywany jest planowo, każdy budynek, dźwigany z gruzów, czy nowopowstający musi być zatwierdzony przez Pracownię Konserwatorską. Wkrótce powstanie również przy Centralnym Biurze Projektów Biuro architektury Zabytkowej.

POSĄG ZYGMUNTA AUGUSTA

O pracach konserwatorskich oświadcza prof. Borowski. Odbudowa zabytków posuwa się dość szybko naprzód. Do końca tego roku będą już widoczne wyniki. W tej chwili rekonstruuje się tzw. „helm” Ratusza Prawomiejskiego, to znaczy, baszta jego zostanie

GŁOS KOBIET

P O K O J



Analfabetyzm musi zniknąć

Jednym z podstawowych zadań Państwa Ludowego jest umożliwienie kształcenia się i korzystania z dorobku nauki i kultury — wszystkim obywatelom.

W budżecie naszego Państwa na rok 1949 wydatki na cele kulturalno-oświatowe wynoszą 22,7 proc. ogółu wydatków państwowych. Na jednego obywatela przypada suma, przekraczająca dwukrotnie przedwojenną.

Największą naszą bolączką w

Z FRONTU współzawodnictwa

Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Kolarzy, doceniając udział kobiet we współzawodnictwie pracy w kolejnictwie, postanowił do wszystkich terenowych komitetów Współzawodnictwa dokooptować w miesiącu kwietniu kobiety.

W ten sposób kobiety, które biorą żywy udział w naradach wytwórczych, będą również miały wpływ na wypracowanie nowych metod i organizację współzawodnictwa pracy.

LIGA KOBIET DZIAŁA

KAŻDA CZŁONKINI LIGI CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI

Polsko-Czechosłowackie współzawodnictwo pracy w dziedzinie Spółdzielczości, odbiło się szerokim echem na terenie kół Ligi Kobiety.

Członkini Ligi, doceniając znaczenie spółdzielczości dla świata pracy, podjęły współzawodnictwo na tym polu pod hasłem — Każda członkini Ligi — członkiem spółdzielni

ZACIESNIMY SOJUSZ MIASTA I WSI

Na odprawie sekretarzy kół Ligi, która odbyła się w ostatnich dniach w Gdańsku, powzięto uchwałę, jak najliczniejszego udziału w ekipach robotniczych, wyruszających na wjeżdż, aby pomóc ludności wiejskiej i zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski.

UZNAJEMY SIŁUSZNOŚĆ WALKI Z ROZPOLITYKOWANYM KLEREM

Członkini Ligi masowo dają wyraz solidarności z Rządem w sprawie Kościoła. Treścią licznych wypowiedzi jest radość z w Państwie Ludowym panuje wolność sumienia i wiary, oraz surowe potępienie rozpolitykowanego kleru.

PRZYJAŹŃ POLSKO-CZECHOSŁOWACKA

Przyjaźń polsko-czechosłowacka zacieśnia się coraz bardziej i przenika głęboko do mas ludowych obu krajów. Niedawno, w świetlicy Ligi

dziedzinie kulturalnej, jest analfabetyzm, tragiczna spuścizna Polski sanacyjnej (23 proc. ludności nie umiało czytać i pisać).

Rząd nasz natychmiast po wyzwoleniu rozpoczął walkę z tą klęską społeczną.

Decyzja Rządu zwalczania analfabetyzmu w ciągu trzech lat i ostatnia uchwała sejmowa, przeznaczająca na ten cel kredyty w wysokości 250 mil. zł, pozwolą nadać całej akcji właściwe tempo.

Musimy pamiętać, że większość analfabetów stanowią kobiety. Fakt ten zobowiązuje Ligę Kobiety do wyjątkowej pracy w tej dziedzinie.

Brak fachowych wykładów nie może być przeszkodą w organizowaniu kursów dla analfabetów. Należy zmobilizować jaknajwiększą ilość członkiń Ligi i skierować je na kilkudniowe kursy metodyczne nauczania początkowego, organizowane przez inspektoraty szkolne.

Komisja Czytelnicza Sekcji

Oświatowej przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi, będzie kontrolowała pracę przeszkolonych aktywistek, oraz organizowała zespoły czytania dostępnych i wartościowych książek, dla tych, którzy nauczyli się czytać.

Liga Kobiety będzie koordynować walkę z analfabetyzmem z pracą Kuratorium. Poszczególne koła Ligi przystępują do organizowania kursów czytania i pisanie w zakładach pracy, w których znajduje się często wielu analfabetów.

W powiatach zostanie usprawniona działalność istniejących kursów i powiększona ich liczba. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiety zapoczątkował współzawodnictwo powiatów w walce z analfabetyzmem. Pierwszy etap trwać będzie do 1 maja. Współzawodnictwo powiększy liczbę instruktorek i kursów i

Gospodynie wiejskie współzawodniczą w hodowli drobiu

Gospodynie wiejskie masowo przystępują do sztucznego wychowu jednodniowych piskląt rasy Sussex.

Państwo ułatwia im to zadanie przez 50 proc. obniżkę cen zakupu sztucznych kwok dla małego i średniorożnych chłopek.

W powiecie morskim Pow. Z. S. Ch. wyasygnował na zakup sztucznych kwok 15 tys. zł.

Coraz więcej 10 osobowych zespołów gospodyń przystępuje do

pozwoli nauczać czytania i pisanie jaknajwiększą ilość osób. Aktywistki ligowe, współpracując z inspektorami szkolnymi i kołami gospodyń wiejskich, muszą dotrzeć do analfabetek na wsi. Sprawa ta nie jest łatwa, spisy bowiem obejmują tylko znikomą ilość analfabetek. Ważną rzeczą jest zatem uzupełnić ewidencję i wciągnąć do rejestracji dotąd niezarejestrowanych. Napotkamy tu na pewne opory, gdyż pamiętać należy, że wielu analfabetów wstydzi się tego, że nie umie czytać i pisać. Trzeba taktownie podać im pomocną dłoń i naprawić niezastuszoną krzywdę, którą wyrządziły im rządy sanacyjne.

KRYSZYNA PIĄTKOWSKA
Kier. Wydz. Kulturalno-Oświat.
Woj. Zarządu Ligi Kobiety
w Gdańsku

KOBIETY WYBRZEŻA

o Kongresie Pokoju

Ob. JANINA ZAREMBA

pracownica Przetwórnicy Konserw „Syrena” w Gdyni

Zdaje sobie sprawę, że Kongres Paryski będzie poważnym krokiem do ufratowania pokoju.

My kobiety polskie najbardziej chyba pragniemy trwałego pokoju. Wojna doświadczyła nas okrutnie. Ja na przykład straciłam męża i najbliższą rodzinę, a takich kobiet jest w Polsce setki tysięcy.

Dlatego jesteśmy dumne, że Polska Ludowa jest w pierwszych szeregach obrońców pokoju i wierzymy, że Obóz Pokoju odniesie zwycięstwo.

Dr. WANDA BRAUNOWA

kierownik Miejskiego Szpitala Dziecięcego we Wrzeszczu.

Matki, siostry, żony poległych, wołamy: dajcie wojen!

Pragniemy nasze dzieci wychować dla twórczej pracy.

Wojny są ohydny interesem klęki producentów broni i źródłem ich bogactw, fortun, powstałych z krwi ludzkiej.

Tylko kraje kapitalistyczne mogą być zainteresowane w wojnie i dążyć do wojny. Tylko kraje imperialistyczne podbojem zdobywają rynki zbytu i źródła surowców.

Ludzie krajów demokracji ludowej nie są zainteresowani w prowadzeniu wojen. Uczeń, artyści i kobiety tych krajów jednoczą się z ludźmi woli całego świata pod hasłem — Pokój, postęp i twórcza praca.

Piszemy listy

Liga Kobiety powinna zainteresować się rodzinami alkoholików

Mój mąż jest pracownikiem M.Z.K. Mam troje dzieci w wieku szkolnym. Ponieważ mąż mój przepija większą część zarobionych pieniędzy, jest nam ciężko materialnie.

Mogłabym zwrócić się do Związku Zawodowego. Nie chciałabym jednak oskarżać męża przed kolegami.

Dowiedziałam się, że gdybym

otrzymała odpowiednie zaświadczenie Ligi Kobiety mogłabym pobierać zasiłek rodzinny bezpośrednio.

Proszę w imieniu wielu matek, żon i siostr, które znajdują się w podobnej do mnie sytuacji, aby Liga Kobiety zainteresowała się tą sprawą i zaopiekowała się rodzinami alkoholików.

Janina K. Wrzeszcz.

Dlaczego Ośrodek Zdrowia w Kolbudach odmawia pomocy żonom robotników

W styczniu br. Monika Szwab, żona robotnika, zamieszkała w Łapinie powiła dziecko. Mąż jej zwrócił się o pomoc do akuszerki w Ośrodku Zdrowia w Kolbudach.

Akuszerka zażądała z góry 3000 zł, a ponieważ ob. Szwab nie miał przy sobie pieniędzy, odmówiła pomocy, pomimo, że ob. Szwab był ubezpieczony i Ubezpieczalnia Społeczna zwróciła Ośrodkowi Zdrowia 2.260 zł.

Ob. Szwab zmuszony był wrócić do domu (kilkanaście kilometrów) pożyczyc pieniądze i odbyć drugą podróż pożyczonymi koniami. Wtedy dopiero akuszerka raczyła udzielić pomocy.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w końcu marca: Aniela Klejnowa, również żona robotnika z Łapina, miała urodzić dziecko. Ta sama akuszerka zażądała pie-

niędzy z góry, a gdy ob. Klejnowa stwierdziła, że pieniądze wypłaci Ubezpieczalnia, odmówiła pomocy, twierdząc, że jest zmęczona. Żądamy aby czynnik miarodajny pociągnął do odpowiedzialności dr. Maję z Ośrodka Zdrowia w Kolbudach, oraz akuszerkę, której nazwiska nie znamy.

Jan Dawidowski

Przewodn. Rady Zakładowej Państwowej Fabryki Pudełek i Tekstury Falistej w Łapinie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Organizacje, które nadesłały nam spóźnione sprawozdania ze Święta Kobiety zawiadamiamy, że nie mogliśmy ich umieścić z braku miejsca. Prosimy jednak o dalszą współpracę.

się na niewinnych mieszkańców wsi.

Gdy odjechali pod wieczór, pełna trwogi pobiegłam w kierunku domu. Nie zapomnę nigdy strasznego widoku, który ujrzalam.

Ruiny, pożary, trupy. Ludzie napół szaleni, wszędzie krew.

Moja chata stała w płomieniach. W ruinach odnalazłam trupy ojca i matki.

Później dowiedziałam się, że zbrodniarze udusili ich i spalili, gdyż nie chcieli zdradzić, gdzie się ukrywali.

Bilans tej zbrodni: 1 napadca to 24 domy spalone, dwie młode dziewczyny zgwałcone, czterech starców stłurkowanych i pięciu uduszonych.

Zrozumiałam, że ja także powinienam walczyć, aby przepędzić cudzoziemców i zbrodniarzy faszystowskich z mojej ojczyzny.

Prawie od dwóch lat jestem żołnierzem Armii Demokratycznej i dumam, że mogę brać udział w walkach o wolność Grecji.

La Femme greque au combat, (wyd. Dem. Federacji Kobiety greckich).

Greczynki w pierwszych szeregach walki o wolność

ku. Poszłam w pole pracować przy żniwach. Moi starzy rodzice, chorzy zostali w domu.

Okolo południa usłyszałam strzały.

Trzystu faszystów, ołoczyło moją wioskę,

Ukryłam się w polu.

Faszyści, jak wściekłe psy rzucili



GŁOS SPORTOWY

Dzisiejsza impreza

O tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie. Hala MZK ulica Partyzantów, Wrzeszcz, godzina 12-14.

„GWARDIA” (GDAŃSK) — „GWARDIA” (W-WA)

Gdynia — Sala Urzędu Zatrudnienia na Grabówku, godzina 19-21.

Towarzyskie spotkanie bokserskie Polonia (W-wa) — ZKS Morski.

A KL. PIŁKARSKA

Boisko WOP-u ul. Niedziałkowskiego, godz. 16-18 „Gedania” — „Union” (Gdynia).

Boisko „Gromu”, Gdynia, ul. Jana z Kolna, godz. 16-18.

„Grom” — „Gryf” (Wejherowo).

Dziś spotkanie pięściarskie Gwardia (Gdańsk) - Gwardia (W-wa)

Warszawianie przyjechali w najsilniejszym składzie

Dziś o godzinie 12-tej w hali MZK przy ulicy Partyzantów we Wrzeszczu odbędzie się sensacyjne spotkanie bokserskie w ramach walk o drużynowe mistrzostwo Polski, pomiędzy „Gwardią” — Gdańsk a „Gwardią” — Warszawa.

W ramach tego spotkania dojdzie do następujących walk — Patora — Mikolajewski, Szatkowski — Pek, Kukulak — Gołyński, Komuda — Antkiewicz, Borowicz — Iwański, Koczyński — Kwiatkowski, Szymura — Rudzki i Archadzki — Flisikowski. Ze względu na wielkie zainteresowanie zawodami, organizatorzy proszą o wcześniejsze przybycie i zajęcie miejsc.

Nowy zarząd okręgowy Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”

W ostatnich dniach ukonstytuował się Zarząd Okręgowy Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”, w następującym składzie: przewodniczący — Jan Statkiewicz, wiceprzewodniczący — tow. Jan Markowicz,

sekretarz — tow. Mieczysław Narloch, zastępca sekretarza — tow. Bogdan Tomaszewski i członek Zarządu Branon Witt. Skład ten jest tymczasowy.

Czy wiecie, że...

po pietruszce i kapuście włoskiej rzeżucha ma największą ilość witaminy C. Zawiera poza tym jod, który wpływa dodatnie przy zaburzeniach gruczołu tarczycowego.

Szczegóły o przyrządzaniu rzeżuchy i mleczu znajdziecie w 13 numerze tygodnika

K O B I E T A 974 b

Zarząd Miejski w Sopocie

przyjmuje natychmiast mierniczego przysięgłego wzgl. technika mierniczego do prac w tut. Biurze Pomiarowym.

Kandydaci winni się zgłaszać w referacie personalnym Zarządu Miejskiego, pokój nr. 46.

ZARZĄD MIEJSKI m. Sopotu

ZŁOŻ

OFIARĘ NA

RTPD

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (156)

Mówiący trochę po rosyjsku podoficer popatrzył na płaczącą kobietę i rzekł: „Niemiec jest dobry, Niemiec nie zabije”. Halinka roześmiała się niespodziewanie, jednym tchem zapytała: „Babuniu, a dlaczego ty masz takie długie zęby?”. Podoficer nie rozumiał, ale śmiech Halinki nie podobał mu się, zaklął i odszedł do wagonu. Stojące obok Halinki dziewczęta roześmiały się: Halinka zaraziła je swoją wesołością. Niemcy nie domyślali się, że ta wesołość jest sztuczna. Halinka zaś wiedziała z całą pewnością: teraz należy być wesołą — swoim łez, a Niemców to przyprawia o wściekłość... Tak oto zmartwychwstała „śmieszka”.

Wczesnym rankiem prowadzono je przez miasto do fabryki. Miasto było niewielkie i schludne. Z witryn sklepowych lśniły porcelanowe umywalki i sprzęty kuchenne. Dzieciarnia była porządnie ubrana, nie latała, statecznie szła do szkoły. Przy wejściu do masarni albo rzeźniaków poważnie siedziały uwiązane do specjalnych haków czarne i brązowe jamniki, oczekujące na swoje panie. Na targu sprzedawano kwiaty — ostatnie astry jesienne. Halinka przypomniała sobie ruiny Kreszczatki, wuja Lonie, powieszonych. Teraz widzi wózki dziecięce, warkoczyki z kokardkami, sklepy z zabawkami, trawniki... Jakże to dziwne, że tacy posiadają żony, dzieci, że żona gestapowca chodzi na targ, wybiera gruszkę albo jabłko, wyciera noskę swemu niemowlęciu... Już lepiej, żeby kasał!...

Halinka uczyła się niemieckiego w szkole; szybko zaczęła rozumieć zarówno pouczenia panny Staube, jak okrzyki majstrów fabrycznych i rozmowy ludności miejskiej, kiedy dziewczęta powracały z robót: „Jakie są obszarpane! Karl pisze, że Rosjanie są gorsi od Murzynów... Nosy za-

Co przyniesie trzecia niedziela ligowa? Nie ma faworytów

Poraz trzeci w tym sezonie zmierzają się drużyny piłkarskie walczące o berło mistrza Polski. Nie chcemy bawić się w horoskopy, ale spróbujemy pokrótce zanalizować niedzielne rozgrywki.

W Warszawie spotka się „Polonia” warszawska z „Wisłą”. Jak dotychczas „Wisła” jest liderem i ruszyła do boju ligowych staranów przygotowana. Wiemy równocześnie, że jest to drużyna linierowa, która potrafiła przegrać u siebie na boisku z „Rybnikiem” w stosunku 2:7. „Polonia” znajduje się w dobrej formie i swej skorytano nie sprzeda. Bylihuśmy nawet skłonni przyznać jej szansę na remis.

Druga stołeczna drużyna, „Legia” udaje się na Śląsk, gdzie rozegra spotkanie z „Ruchem”. Obie drużyny nie zachowały w ostatnich spotkaniach i trudno jest wytypować zwycięzcę tego meczu. Wydaje się, że w tym wypadku

zadecydować może własne boisko. Na Śląsku odbędzie się jeszcze jedno spotkanie ligowe pomiędzy Beniaminkami ligi, „Lechią” i „Szombierkami”. Ostatni występ „Lechii” nastąpi optymistycznie co do jej sukcesu. „Szombierki” pomimo swego zwycięstwa nad AKS-em są drużyną jeszcze bardzo surową, ciocią twardą. Jeżeli „Lechia” wytrzyma spotkanie kondycyjnie, to powinna wywieść ze Śląska, przynajmniej jeden punkt.

Największą niewiadomą dzisiejszego dnia będzie spotkanie LKS — „Warta”, w Łodzi. Warciarze po swoim sukcesie, ubiegłej niedzieli, składy to zdecydowanie pokonali mistrza Polski „Cracovię”, będą niewątpliwie dążyć do poprawienia swej lokaty w tabeli ligowej. LKS udowodni, że potrafi zdobyć się na zwycięstwo. Obie drużyny mają prawie równe szanse, z pewną przewagą „Warty”.

Mecz ZZK — „Polonia” — Bytom, będzie należał do rzędu formalności. ZZK wykazał doskonałe przygotowanie do rozgrywek i atak

wzmocniony przez Czapczyka będzie sprawiał kłopoty najlepszym liniom defensywnym w Polsce. Zwycęstwo kolejarzy poznańskich nie podlega dyskusji.

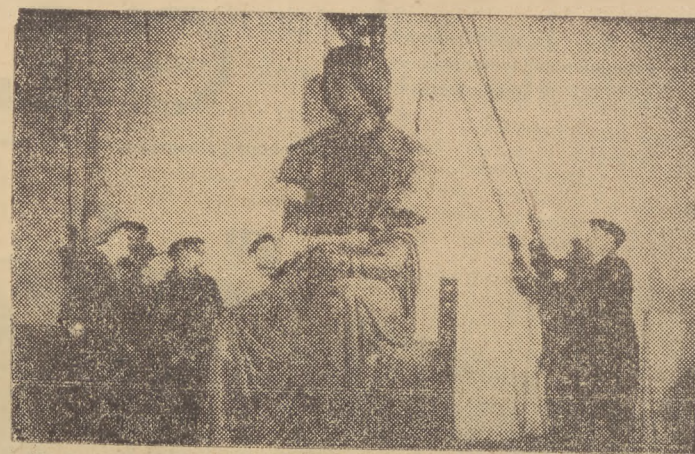
AKS po swoim niefortunnym starcie w lidze udaje się do paszczy lwa, tj. w gościnę do „Cracovii”. Niewątpliwie, pomimo porażki z „Wartą”, „Cracovia” jest groźnym przeciwnikiem, a w szczególności na własnym boisku. Niektórzy twierdzą, że AKS stoi z góry na straconej pozycji w tym spotkaniu. My uważamy, że takie twierdzenie jest zbyt pochopne. Śląskie drużyny mają to do siebie, że potrafią się zdobyć na zryw i uzyskać najmniej oczekiwane wyniki. Przeciwnie w AKS gra 5-ciu reprezentantów Polski, a teraz jeszcze zasilił ten klub reprezentacyjny bramkarz Polski, Janik.

Prosimy naszych czytelników o niefonowanie w sprawie wyników przed godziną 19-14. Odpowiadać będziemy pod numerami 315-72 i 318-61.

NA WSZECHWIAZKOWEJ WY STAWIE BUDOWIANIE



Grupa studentów IV kursu instytutu budowlanego Moskwy ogląda jeden z eksponatów



W firmie B-cia Łopieny w Warszawie na zlecenie Zarządu Miejskiego przystąpiono do restauracji pomników Króla Zygmunta i Mikołaja Kopernika. — Pomnik Kopernika ma stanąć z powrotem w tym samym miejscu w dniu 1 czerwca br., zaś pomnik Zygmunta w dniu otwarcia trasy W-Z — 22 lipca br. na Placu Zamkowym



SZACHY

Za rozwiązanie zadań Nr 13 i 14 przyznano nagrodę książkową ob. Wacławowi Turowickiemu. Gdańsk ZEON Centrala. Poza tym dobre rozwiązania nadesłał:

Raiański Oliwa, Retzlaff Oliwa, Skalski Elbląg, Wojakowski Oliwa, Gonczewicz Oliwa, Dobrzyński Siedlce, Święciecki Gdynia, Kulwanowski Orunia, Seweryn Orłowo, Chrzanowski Elbląg, Langowski Gdynia, Majewski Kartuzy, Brzozowski Gdynia, Legecki Gdańsk, Łagwa Wrzeszcz, Rutte Wrzeszcz, Charamsa Gdynia, Gorczyński Gdańsk, Gajewski Wrzeszcz, Świętlikowski Brenowo, inż. Adamowicz Sopot, Matuszewski Malbork, Słupczyński Wrzeszcz, Turowski Gdynia, Adamus Wrzeszcz, Zynewski Oliwa, Jerzak Tczew, Malawski Wrzeszcz, Vogel Gdańsk, Szeler Gdynia, Messner Gdańsk, Świątkowski Kwidzyn, Szpitalski Sianki, Dziudziel Tczew, Piotrowski Gdańsk, Łukaszowska Wrzeszcz, Macieszcak Wistouliszcie, Mikutka Wrzeszcz, Klonowski Sianki, Biernacki Elbląg, Piętrow Zakopane, Polujan Wrzeszcz. Ogółem wpłynęło 45 odpowiedzi.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

Nr 13m He 4—e5.

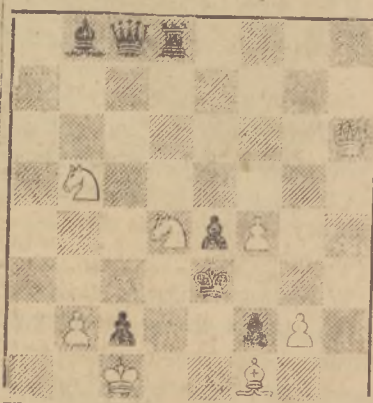
Nr 14 Ge 3—d2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Ob. Seweryn, Orłowo. Należy podać żądane numery gazet, należność wpłacić do administracji „Głosu Wybrzeża”.

Zadanie Nr 17.

M. Maximow, Leningrad: ma 2 pos.



OBRONA FRANCUSKA

grana w 7-ej rundzie turnieju o mistrzostwo świata w Hadze, marzec br.

Białe: dr. M. Euwe.

Czarne: M. M. Botwinnik.

1. e4, e6, 2. d4, d5, 3. Sd2, e5, 4. e5, e5, 5. Gb5+, Sc6, 6. He2+, He7, 7. dxc5, He2+, 8. Se2, Gc5, 9. Sb3, Gb6, 10. Gd2, Se7, 11. Gb4, a6, 12. Gc7, Gc7, 13. Gc6+, Sc6, 14. O—O—O, Gc6, 15. Se—d4, O—O—O, 16. Sc6, bxc7, 17. Wd4, Kd7, 18. g3, f6, 19. Wa4, Wa8, 20. We1, Wh—e8, 21. Ge3, Gd6, 22. Gf4!, Gf8, 23. Ge3, Gf5, 24. Wd1, Kc7, 25. Wd—d4, Ge4, 26. Wa5, Gg1, 27. Sc5, Gf1, 28. Sd3, We1, 29. Wd—a4! Wa4, 30. Wa4, Gd3, 31. cxd3, c5, 32. b3, d4!, 33. Gd2, Kb6, 34. Kd1, We8, 35. a3, Kb5, 36. Wa5+, Kb6, 37. b4, We5, 38. bxc5, Gc5, 39. We8, 40. Wa4, Kb5. Remis na pozycję białych.

Warszawska Polonia walczy w Gdyni

Dziś, w niedzielę o godz. 19 w sali Urzędu Zatrudnienia Gdynia — Grabówek odbędzie się ciekawe spotkanie bokserskie pomiędzy drużyną warszawskiej „Polonii” i gdynskim ZSK „Morski”. Zestawienie walczących par jest następujące: musza — Buszkiewicz — Lebidziński, kogucia — Grous — Milke, piórkowa — Sadowski — Pek, lekka 1: Jaworski — Zelka, lekka 2: Borkowski — Ronaś, półśrednia — Rumianek — Reinsch, średnia — Zagorski — Rogalski, półciężka: — Owczarek — Formella.

Z powodu niewystawienia w walce ciężkiej zawodnika przez „Polonię” odbędą się dwie walki w lekkiej.

darte... Silne, dobrze, że są w obozie... Nigdybym nie wpuszcza takiej do siebie. Ale frau Jenicke ma Rosjanke i jest bardzo z niej zadowolona... Wówczas Halinka ze śmiechem mówiła do Basi: „Papotr na tamtą — nos, usta, podbródek — wszystko wykrzywione, zupełnie jak te ich litery... I Basia śmiała się również.

Karmiono je zupą z brukwi; głód męczył wszystkie. Praca była ciężka: przeciągano żelazne belki, worki cementu, oczyszczano ze szlaku ruszta. W dążeniu do należytego wychowania powierzonych jej dzieci frauiein Staube codziennie karała którąś z dziewczyn — pozostawiała bez jedzenia, wyznaczała karną robotę — po pracy trzeba było kopać rowy przeciwnotnicze, bika. Nie ruszyła tylko Halinki; możliwe, że przez słabość do jej głosu — „to mój słowik”, mawiała do lekarza Fussnera, albo też bała się, — gdy Niemka karała inne kobiety, Halinka patrzyła na nią takim złym wzrokiem, że Staube myślała: taki słowik czy może wydziobać...

Dziewczęta dostawały od niej gazetę, wydawaną przez Niemców po rosyjsku. Nic nie można było zrozumieć z tej gazety: niby wszędzie Niemcy zwyciężali, a jednak wojna się nie kończy... Wśród dziewcząt były twarde charaktery, jak Halinka: takie nie wlezyły w ani jedno słowko, uważały, że Niemcy zostaną pobici, one zaś powrócą do ojczyzny; były również i słabe — te dziewczęta, patrząc na spokojne życie oddalonego od frontu miasta, na wystawy z towarem, na syte, uśmiechnięte Niemki, mawiały: nie, nasi nie dadzą im rady!... Wtedy Halinka zaczynała fantazjować. Niemców pobito koło Rostowa, sprzymierzeńcy są już we Francji, mówią, że Hitler został zabity. Halinka pojmowała: nie wolno oddać się rozpacz.

W fabryce pracowali razem z dziewczętami Francuzi — jeńcy wojenni. Początkowo dziewczęta trzymały się osobno, nie wiadomo, co ci Francuzi sobie myślą, możliwe, że też się stawiają, a zresztą — jak tu pogadać, kiedy nie ma wspólnego języka... Francuzi uśmiechali się życzliwie, mówili po niemiecku, że są „towarzyszami” (to rozumiała każda), dawali dziewczętom chleb, ser, czekoladę — otrzymywali to od rodzin.

Halinka zaprzyjaźniła się z młodym, wesołym Francuzem, który opowiedział jej, że jest synem lekarza, studentem, studiował fizykę. Rozmawiali ze sobą w języku niezwykłym, składającym się ze słów niemieckich, rosyjskich i francuskich; rozmawiali urywkami, a jednak dowiedzieli się o sobie wielu rzeczy. Halinka poznała Paryż, jakby tam była — duży plac, ulice rozchodzą się jak promienie gwiazdy, na ulicach stoliki, przy których można pić kawę; kasztany jak w Kijowie; Piotr dopiero co zdał egzaminy, idzie z kolegami środkiem ulicy, śpiewają, krzyczą — jest to bardzo wesołe... Piotr ze swej strony dowiedział się, że Kijów jest zielony i garbaty, a kiedy patrzy się z góry Włodzimierzowskiej na Dniepr, to można umrzeć — takie piękno! Halinka często chodziła do opery, lubi „Pikową Dame” i „Carmen”... Halinka uciechy się, kiedy wyszło na jaw, że Piotr czytał „Klub Pickwicka”. Jednego nie umiała objaśnić, tego mianowicie, że nazywano ją „śmieszka”... Opowiedziała za to o Waluni, o Ralsie, o Borysie. „Jest u nas wielu partyzantów, nawet w Kijowie zabijano fryców”. Piotr mówił, że we Francji również są partyzanci, którzy dobrze walczą, dawniej było dużo zdrajców, którzy podali Paryż, podali linię Maginota — on sam dostał się do niewoli razem z wszystkimi. Zapytywał o Czerwoną Armię i Halinka z dumą odpowiadała: „Armia jest nadszycana! Niemcy nie zdobyli Moskwy ani Stalingradu; wkrótce oswobodzony będzie Kijów”... Powtórzyła stare słowa ulotki, choć później nastąpił gorzki zawód letnich miesięcy wojny. Patrząc na Piotra widziała świat odmieniony, wierzyła, że Rosjanie są w natarciu... Piotr dopomagał jej jak mógł, przekazywał chleb, kiebasę, cukierki. Spoglądał na nią w taki sposób, że stawała się wesołą już naprawdę, nie dla pozorów. W takich chwilach nie śmiała się, stawała się poważną, rumieniała się, odwracała twarz. Bywa, że pośród gruzu i szlaku zazieleni się na fabrycznym dziedzińcu trawka. Taka była ich miłość tej ciemnej jesieni w czterdziestym drugim. Nie wspomnieli ani razu o swoim uczuciu, ale cokolwiek sobie mówili, to w krótkiej wymianie słów zawierali inny, dla nich jedynie zrozumiały sens.

C. d. n.